



W ZSRR zdrada była uważana za zbrodnię przeciwko państwu. Jednak wielu prominentnych mieszkańców Kraju Rad i tak uciekało na Zachód. STR. 11

PREMIER TUSK PRZEDSTAWIŁ SKŁAD RZĄDU PO REKONSTRUKCJI STR. 6

EXPRESS

ilustrowany



**JULIA WIENIAWA
BUSZUJE W SKLEPACH**

● Celebrytka pochwaliła się, że wydała w Berlinie na walizkę ok. 9 tys. zł! STR. 13



**MIESZKAŃCY UWAŻAJĄ,
ŻE KOLEJNY REMONT JEST PROWADZONY
NIEZGODNIE ZE SZTUKĄ BUDOWLANĄ
I NIE ZAPEWNI TRWAŁEGO EFEKTU.** STR. 3

POPRAWIAJĄ ULICĘ CEMENTARNĄ



**UMŁ
LICYTACJA
ZAGUBIONYCH
ROWERÓW** STR. 4

KOSMETYKA



**LAKIERY
HYBRYDOWE
I PAZNOKCIE** STR. 12



**WYPADEK
WIATRAKOWCA
W TUSZYNIE** STR. 2

EXPRESSOWO

IZBA SKARBOWA Podróbki odzieży i perfum warte ponad 190 tys. zł Funkcjonariusze Służby Celno-Skarbowej z łódzkiej Krajowej Administracji Skarbowej (KAS) w trakcie kontroli podłódzkich targowisk zabezpieczyli ponad tysiąc sztuk odzieży i perfum wartości rynkowej powyżej 190 tysięcy złotych! Funkcjonariusze Służby Celno-Skarbowej z łódzkiej Krajowej Administracji Skarbowej (KAS) podsumowali ostatnie działania w zwalczaniu obrotu podróbkami. Podsumowali, że w trakcie kontroli podłódzkich targowisk zabezpieczyli 1081 sztuk wyrobów oznaczonych podróbnymi znakami towarowymi światowych marek odzieżowych i kosmetycznych. Rynkową wartość tych towarów KAS szacuje na 191 345 złotych. Na sprzedaży podróbek zatrzymano pięć osób: 48-letnią kobietę i czterech mężczyzn w wieku od 38 do 54 lat. Kontrolując targowiska w Piotrkowie Trybunalskim, w Warcie (powiat sieradzki), w Strykowie i w Lututowie (powiat wierszowski), funkcjonariusze zwrócili uwagę na pięć stoisk z odzieżą i perfumami ze znakami towarowymi światowych marek.

– Sposób wykonania towarów i oznaczenia ich zastrzeżonymi znakami towarowymi wskazywały na możliwość naruszenia praw własności przemysłowej – informuje podkom. Beata Bińczyk, oficer prasowy Izby Administracji Skarbowej w Łodzi. – Właściciele wyrobów nie przedstawili dokumentów świadczących o legalnym pochodzeniu odzieży i perfum, które oferowali do sprzedaży. Podejrzenia funkcjonariuszy

Służby Celno-Skarbowej, że są to wyroby z podróbnymi znakami towarowymi, potwierdzili przedstawiciele kancelarii prawnych, reprezentujących właścicieli praw do znaków towarowych wielu światowych marek.

– Towary zostały zabezpieczone w magazynie KAS, a po złożeniu przez kancelarie wniosków o ściganie nieuczciwych sprzedawców, sprawcy przestępstw usłyszą zarzuty obrotu podróbkami – dodaje podkom. Beata Bińczyk. – Grozi im grzywna, kara ograniczenia wolności, a nawet kara pozbawienia wolności do 2 lat.

(MJ)

BALUTY Był poszukiwany przez sąd, a groził pracownikowi hotelu Policjanci z Łodzi zatrzymali 31-latkę, który kierował groźbą w stosunku do klienta jednego z łódzkich hoteli. Jak się okazało mężczyzna był poszukiwany przez sąd do odbycia kary za wcześniejsze przestępstwa. Funkcjonariusze 17 lipca wieczorem, zostali wezwani na ul. Północną, gdzie miał uciekać mężczyzna, który wcześniej kierował groźbą wobec klienta jednego z pobliskich hoteli. Według relacji zgłaszającego agresor miał najpierw poprosić o pożyczanie pieniędzy, a kiedy spotkał się z odmową zaczął zachowywać się agresywnie uciekł, kiedy usłyszał, że ktoś zadzwonił na policję. Funkcjonariusze zauważyli opisywanego im mężczyznę, który wchodził do jednej z kamienic. Wylegitymowali go, a w lokalu, do którego wszedł, zastali 41-lata z narkotykami.

(R)

Młoda kotka zgubiła się na Chojnach

Wczoraj do schroniska dla zwierząt trafiła młoda kotka, która błąkała się po ul. Żmichowskiej. Kotka ma około 1,5 miesiąca i waży 1 kg. Nie miała czipa i nie była sterylizowana. Kontakt w sprawie jej odbioru lub adopcji: 500 099 995, 501 437 232 i 42 656 78 42.

(JM)



FOT. SCHRONISKO ŁÓDŹ

Koniec remontu ul. Jaracza. Ile wytrzyma kostka?

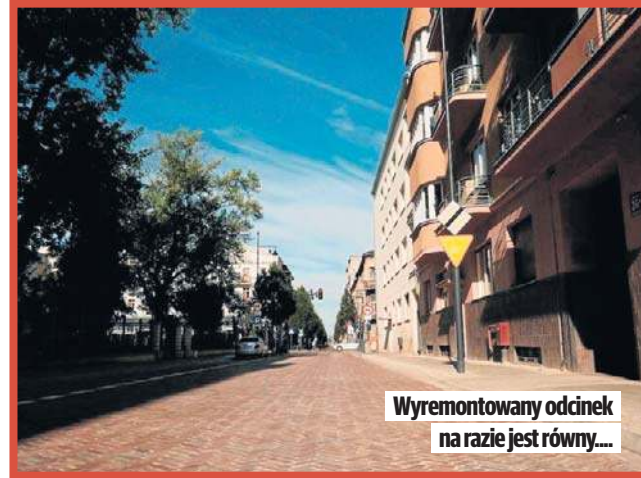
Drogowcy zakończyli remont na ostatnim odcinku ul. Jaracza, między ul. POW a ul. Kilińskiego. Ulica została otwarta dla ruchu.

Jacek Zemła

Ulicę Jaracza ponownie wybrukowano kostką klinkierową, która na innych fragmentach tej ulicy, wyremontowanych wcześniej, sprawiała wiele problemów.

Ulicę trzeba było wielokrotnie poprawiać, a nawet zerwać i ułożyć na nowo ze względu na tendencje do odpadania, fałdowania się i przemieszczania poszczególnych kostek. Łodzianie obserwujący prace na ostatnim odcinku Jaracza zastanawiali się, czy tym razem kostka zostanie położona skutecznie i fachowo, czy też za jakiś czas trzeba będzie ten odcinek ponownie zamknąć i poprawiać zakończone prace.

– Panie, to jest nie sposób, żeby taka kosteczka wytrzymała ruch kilkunastotonowych autobusów jeżdżących co pięć czy siedem minut – mó-



Wyremontowany odcinek na razie jest równy....

FOT. UNIK

wi jeden z robotników. – To było dobre sto lat temu, jak do rozki jeździły, ale nie teraz.

– W ramach inwestycji wyremontowano nawierzchnię jezdni wraz jej podbudową, prace objęły także ułożenie nowych chodników – informuje

Wiktor Stańczyk, rzecznik Zarządu Dróg i Transportu w Łodzi. – Zgodnie z wytycznymi konserwatora zabytków, kostka klinkierowa została zdjęta i ułożona na nowo, aby droga była równa i porządnie wykonana.

WYPADEK WIATRAKOWCA W TUSZYNIE

Agnieszka Jedlińska

Na lotnisku w Żerominie koło Tuszyna w powiecie łódzkim-wschodnim spadł wiatrakowiec. Podróżowały nim dwie osoby.

Do zdarzenia doszło wczoraj o godz. 10.30 Wiatrakowcem podróżowały dwie osoby –

mężczyźni w wieku ok. 50 lat. Do zdarzenia doszło nad płytą niewielkiego lotniska w Żerominie koło Tuszyna. Na miejsce skierowano jednostkę Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, a zabezpieczeniem jego lądowania zajęli się strażacy, którzy na miejscu zajęli się również wiatrakowcem.

– Zabezpieczyliśmy pojazd, ale wycieku paliwa nie było więc nie mieliśmy dużo pracy – tłumaczy bryg. Jędrzej Pawlak, rzecznik Łódzkiego Komendanta Wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej.

Jeden z mężczyzn został odwieziony do szpitala, drugi odmówił hospitalizacji.



Wiatrakowiec może lecieć z prędkością 150 km na godzinę.

FOT. PSP KOLUSZYN

EXPRESS
ilustrowany

www.expressilustrowany.pl
e-mail: express@express.lodz.pl

REDAKCJA 90-532 Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19
Redaktor naczelny Marek Krzciuk
Sekretariat 42 66 59 300
BIURO REKLAMY Polska Press Sp. z o.o. Oddział Biuro Reklam w Warszawie Filia Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19, 90-532 Łódź, tel. 6659-400.

Ogłoszenia na telefon 0-800-GRATKA (0-800 47-28-52). Adresy i telefony biur ogłoszeń na stronach ogłoszeniowych
WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o.
Warszawa 02-672, ul. Domaniewska 45

Prezes Zarządu Polska Press Grupy Zenon Nowak
Prezes Makroregionu Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor sprzedaży makroregionu Tomasz Sendek
Dyrektor sprzedaży oddziału Kamila Łuczyska

Projekt graficzny Tomasz Bocheński
Biuro Prasowe: biuroprasowe@polskapress.pl
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10
Druk Drukarnia ZPR Media S.A., 04-190 Warszawa, ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS
GRUPA



Prenumerata z dostawą do domu: bok.prenumerata@polskapress.pl, tel. 42 715 80 68
Garmond: prenumerata dla klientów indywidualnych prenumeratapry@poczta.pl, tel. 12 422 14 85; dla firm i instytucji: prenumeratapry@garmondpress.pl
Kolporter: prenumerata wyłącznie dla firm i instytucji www.prenumerata.kolporter.com.pl, tel. 41 367 88 88; Poczta Polska: www.prenumerata.poczta-polska.pl, lub w najbliższym urzędzie pocztowym.

©/® – umieszczenie takich dwóch znaków przy artykule, w szczególności przy aktualnym artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uzyskaniu zgody z cennikiem zamieszczonym na stronie <http://www.expressilustrowany.pl/tresci> i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Zamów prenumeratę

Express Ilustrowany ☎ 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressilustrowany.pl

Pierwsze poprawki remontu ul. Cmentarnej

Mieszkańcy okolic ulicy Cmentarnej zaalarmowali naszą redakcję, że prowadzone tam prace naprawcze nad pozapadaną i zwichrowaną nawierzchnią, nie są zgodne ze sztuką budowlaną i nie zapewnią trwałego efektu. Magistrat uspokaja, że wszystko jest w porządku.

Jacek Zemła

- Znam się trochę na budowlance, bo z zawodu jestem inżynierem budownictwa, choć już obecnie na emeryturze
- mówi pani Elżbieta Bednarek, mieszkanka ulicy Legionów.

- Żeby uratować tak pozapadającą nawierzchnię, to powinno się ją całkowicie zerwać, wzmocnić podbudowę, o ile nie usunąć jej i wylać nową z grubszej warstwy betonu i dopiero położyć na to ponownie kostkę granitową. Tymczasem wykonawca wydłubuje kostki w miejscach, gdzie się one obluźowały czy

zapadły, wyspuje tam trochę gruzu, zalewa betonem i kładzie na to kostki. Przez to są one trochę wyżej niż były, ulica będzie więc miała różne poziomy w różnych miejscach. Ciekawe jak się będzie po tym jeździć i ile to wytrzyma. Obstawiam, że do pierwszej zimy... - mówi pani Elżbieta.

Przypomnijmy: ulica Cmentarna została oddana do użytku po kapitalnym remoncie jesienią ubiegłego roku. Po pół roku eksploatacji - wiosną roku bieżącego - pojawiły się, szczególnie w okolicy torów tramwajowych, dołki i nierówności, na skutek zapadania się kostki. Po dłuż-

szej przepychance i zleceniu niezależnych ekspertyz zarówno przez miasto jak i przez wykonawcę obie strony nie doszły do porozumienia kto ponosi winę za taki stan rzeczy. Wykonawca twierdził, że wadliwy był projekt, a miasto, że niewłaściwe było wykonanie. Ostatecznie wykonawca uległ presji miasta i zgodził się, choć nie w ramach naprawy gwarancyjnej, na poprawienie tej pofałdowanej nawierzchni ulicy Cmentarnej.

- Pomimo wątpliwości jakie wyraził wykonawca w związku z odtwarzaniem nawierzchni ul. Cmentarnej według projektu zawartego

w kontrakcie, Balzola odpowiada na wezwanie zamawiającego do wykonania prac, mając na względzie dobro mieszkańców narażonych na zagrożenia dla ruchu wynikające ze zdegradowanej nawierzchni i dobrą współpracę z zamawiającym. Przypominamy, że eksperci ustalili, że już same założenia projektowe przyjęte w dokumentacji projektowej stanowiącej podstawę realizacji robót nie gwarantowały właściwej pracy konstrukcji drogi i przyczyniły się do jej przyspieszonej degradacji. Pomimo tego, w obecnej formule kontraktowej (kontrakt podpisany przez Balzola Polska realizowany

był w formule „buduj”) wykonawca może jedynie ponownie wykonać prace w ten sam sposób tj. zgodnie z rozwiązaniami przewidzianymi w obowiązującym projekcie zawartym w kontrakcie - tłumaczy Karolina Bukała-Głowa, rzecznicz prasowy firmy Balzola Polska.

- Pamiętajmy, że nie jest to kolejny remont ulicy Cmentarnej, a jedynie jej naprawa - uspokaja Tomasz Andrzejewski, rzecznik Łódzkich Inwesty-

cji. - Wykonawca usuwa kostki tylko z tych miejsc, gdzie uległy one przesunięciu, aby położyć je na nowo. Tam gdzie kostka nie wymaga interwencji, nie jest ona zdejmowana. Do końca wakacji prace naprawcze na Cmentarnej powinny zostać ukończone.



Czy taka technologia wystarczy, żeby ulica na nowo się nie pozapadała?

— **THE** —

AUTOPROMOCJA

0011324419

EXPRESS
ilustrowany

Kupisz także w sieci sklepów Biedronka
Dzienniki regionalne w 3300 sklepach Biedronka
na terenie całego kraju



Biedronka
Codziennie niskie ceny



MIEJSCA W SZKOŁACH ŚREDNICH

Magdalena Jach

Wczoraj na stronie internetowej Kuratorium Oświaty w Łodzi znalazła się pełna lista wolnych miejsc w szkołach ponadpodstawowych, dostępnych w Łodzi i województwie łódzkim.

Wczoraj łódzkie szkoły ponadpodstawowe opublikowały listy uczniów przyjętych na rok 2025/2026 do pierwszych klas. W liceach, technikach i szkołach branżowych - po zakwalifikowaniu się - kandydaci musieli złożyć oryginały dokumentów, w ten sposób potwierdzając wolę podjęcia nauki we wrześniu. Kto nie doniósł dokumentów - nie został przyjęty.

Według danych wydziału edukacji UMŁ bez „przydziału” do żadnej szkoły zostało 195 uczniów z ponad 5800 kandydujących. Lista wolnych miejsc jest na stronie internetowej Kuratorium Oświaty w Łodzi. Zgodnie z danymi tam zawartymi w liceach ogólnokształcących w Łodzi zostało 175 miejsc, w technikach - 248 miejsc, a w szkołach branżowych I stopnia - 93 miejsca. Wśród liceów w Łodzi dużą liczbą wolnych miejsc dysponują np.: XLII LO - 20 miejsc wolnych, XLIII LO - 12 miejsc. Jeśli chodzi natomiast o szkoły branżowe największą liczbę wolnych miejsc zostało w szkole tego typu w Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego - aż 40.



Szkoły już opublikowały listy.

Jest praca na wakacje dla ponad 400 osób!

Magdalena Jach

W okresie wakacyjnym oraz jeszcze we wrześniu BSH rekrutuje do pracy tymczasowej. Jest to związane z rytmem funkcjonowania na rynku. Producent przewiduje, że jak pokazują statystyki - największa sprzedaż sprzętów gospodarstwa domowego przypadnie na drugą połowę roku.

Firma BSH - producent AGD marek Bosch i Siemens - tworzy ponad czterysta nowych miejsc pracy tymczasowej w swoich trzech łódzkich fabrykach i centrum logistycznym. W związku ze wzrostem zapotrzebowania na produkty BSH z Łodzi, pracodawca poszukuje głównie pracowników produkcji, pracowników maga-

zynu oraz operatorów wózków jezdniowych. Rekrutacje wystartowały w lipcu i potrwać do końca września. Trzon zespołu BSH stanowią pracownicy zatrudnieni na podstawie umów o pracę z firmą, ale cechą charakterystyczną branży jest sezonowość. Nowi pracownicy będą zatrudnieni przez agencje pracy tymczasowej na podstawie umowy o pracę oraz otrzymają pakiet benefitów pozapłacowych, w skład którego wchodzi, między innymi, bonus powitalny w wysokości 2000 tysięcy złotych brutto, bezpłatny transport z wybranych miejscowości na terenie Łodzi i województwa łódzkiego oraz system premiowy. Oferty pracy można znaleźć na stronie karierabsh.pl (praca tymczasowa).

Jakub Mlonka

Na licytację trafiły rzeczy znalezione, które przez wiele miesięcy czekały w magazynach Biura Rzeczy Znalezionych przy Piotrkowskiej 153. Tym razem na sprzedaż trafiły wyłącznie rowery - od miejskich po górskie, w różnym stanie technicznym i wizualnym. Ceny wywoławcze zaczynały się już od 20 zł, a najdroższy jednoślad kosztował na starcie 400 zł.

Jak przyznają urzędnicy, zainteresowanie przerosło ich najśmielsze oczekiwania. Już przed rozpoczęciem aukcji w kolejce ustawiło się ponad

Biuro Rzeczy Znalezionych

Licytacja zagubionych rowerów. „Dwa kółka” już za 40 zł!



W aukcji wzięło udział ponad 120 osób.

W Urzędzie Miasta Łodzi odbyła się licytacja, która przyciągnęła tłumy. Mieszkańcy stanęli w długiej kolejce, by zdobyć rower w atrakcyjnej cenie. Przyszło ponad 120 osób.

120 osób, a sala przetargowa wypełniła się do ostatniego miejsca. Mieszkańcy przyszli z nadzieją na tani zakup, ale dla wielu była to też forma rozrywki i ciekawostki - niecodzienne wydarzenie, które po prostu warto było zobaczyć.

Karolina Kula z Urzędu Miasta Łodzi, prowadząca licytację, nie kryła zaskoczenia:

- Piękna liczba - 123 osoby chętne. Myślę, że duże nagłośnienie medialne zrobiło swoje, ale też same przedmioty były bardzo atrakcyjne - przede wszystkim rowery, i to całkiem współczesne. To z pewnością zachęciło mieszkańców - mówiła po zakończeniu aukcji. - Wylicytowanych zostało oko-

ło 20 przedmiotów, ale licytowało znacznie więcej osób. W niektórych przypadkach walka była zażarta.

To już druga taka aukcja organizowana przez magistrat w tym roku, ale ta edycja okazała się znacznie większym sukcesem.

- Na poprzedniej aukcji pojawiło się około 30 osób. Teraz zarówno frekwencja, jak i liczba sprzedanych rowerów wypadły zdecydowanie lepiej. Byliśmy w szoku! - podkreśla z satysfakcją Karolina Kula.

Choć konkretna data jeszcze nie padła, Urząd Miasta Łodzi nie wyklucza kolejnych licytacji. Jak zapowiada Karolina Kula, są już prowadzone rozmowy

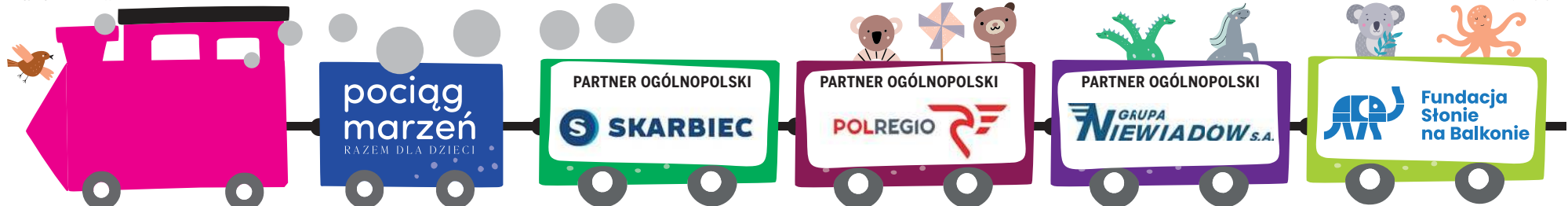
w sprawie jesiennej edycji.

Biuro Rzeczy Znalezionych przy Piotrkowskiej 153 mogłoby spokojnie funkcjonować jako muzeum łódzkiej nieuwagi. Codziennie trafiają tu nowe zguby: najczęściej to dokumenty, telefony i portfele, ale pracownicy znają też znacznie ciekawsze przypadki.

- Trafiają do nas wózki dziecięce, rowery, gitara, kule ortopedyczne, telewizor plazmowy, a nawet strzelba typu wiatrowka - wylicza Grażyna Bruzik, inspektor Biura Rzeczy Znalezionych w Urzędzie Miasta Łodzi.

Tylko niewielki procent zgub wraca do właścicieli - najczęściej są to dokumenty.

AKCJA CHARYTATYWNA



0111346174

Wiecej legalnych aborcji w szpitalach w Łodzi i regionie

W szpitalach w Łodzi i regionie do końca kwietnia wykonano 39 legalnych aborcji. W ubiegłym roku wykonano ich 82, a rok wcześniej - 60.

Liliana Bogusiak-Jóźwiak

W tym roku w Polsce lekarze przeprowadzili 411 zabiegów przerwania ciąży, w ubiegłym roku - 890. Najwięcej takich zabiegów wykonano w szpitalach województwa mazowieckiego, dolnośląskiego i łódzkiego. Największa grupa pacjentek, które miały indukowane poronienie (tak nazywa się ten zabieg), miało od 30 do 40 lat, 5 było niepełnoletnich, a 45 miało powyżej 45 lat. NFZ nie podaje z jakich powodów kobiety zdecydowały się na terminację ciąży.

Dla porównania w 2019 r. w naszym regionie przeprowadzono 105 legalnych zabiegów przerwania ciąży, a rok wcześniej - 55. Natomiast w latach 2009-2013 takich zabiegów wykonano 299. Wówczas legalne przerwanie ciąży

było możliwe z trzech powodów: ciężkich wad płodu, zagrożenia życia lub zdrowia matki oraz gdy ciąża była wynikiem przestępstwa. Wśród 299 kobiet, które wtedy zdecydowały się na terminację ciąży, 278 pacjentek podjęło taką decyzję po otrzymaniu wyników badań prenatalnych, dwie z powodu tego, że ciąża zagrażała ich życiu lub zdrowiu, a jedna z kobiet w ciążę zaszła w wyniku gwałtu. Najmłodsza z kobiet, które wtedy zdecydowały się na aborcję, miała 21 lat.

W ubiegłym roku dwa szpitale w Łódzkiem zostały ukarane przez centralę NFZ za odmowę aborcji. Karę 550 tys. zł nałożono na szpital w Pabianicach. Był to efekt skargi zgłoszonej przez pacjentkę w 2023 r. Kobieta zgłosiła się na zabieg z dokumentacją od lekarza potwierdzającą wskazania do zabiegu. Szpital ciąży nie przer-

FOT. MACIEJ STANIN/ARCHIWUM EI

Prawo pozwala na przerwanie ciąży gdy zagraża ona życiu lub zdrowiu kobiety lub gdy jest wynikiem gwałtu.

wał, tylko tłumacząc się troską o jej dobrostan, wysłał pacjentkę na kolejne badania. Placówka odwołała się od decyzji NFZ i karę zmniejszono jej o 300 tys. zł.

Do wykonania zabiegu przerwania ciąży z uwagi na zagrożenie życia lub zdrowia matki wystarczy jedno

zaświadczenie - takie są opublikowane wytyczne Ministerstwa Zdrowia. Natomiast w grudniu ubiegłego roku - jak podał Menedżer Zdrowia - karę NFZ nałożył na szpital Matki Polki w Łodzi. Za dwukrotną odmowę aborcji w 2023 roku placówka miała zapłacić 350 tys. zł.

Aborcja powinna być dla pacjentek, które mają określone przepisami wskazania do jej przeprowadzenia, dostępna z każdej placówki, która ma podpisaną z NFZ umowę na świadczenia z zakresu ginekologii i położnictwa. Szpital nie może tłumaczyć odmowy przeprowadze-

nia zabiegu klauzulą sumienia.

Kary za odmowę wykonania zabiegu zależą od wielkości kontraktu, który placówka ma podpisany z NFZ i wynoszą 2 proc. wartości kontraktu. Odmowa wykonania aborcji może być także powodem zerwania takiego kontraktu.

Sławosz wraca, oficjalne powitanie - jesienią

Matylda Witkowska

Łódzki astronauta Sławosz Uznański-Wiśniewski przylatuje dziś do Polski. Ale w ojczyźnie, w tym w Łodzi, będzie bardzo krótko.

Na warszawskim Okęcu wyląduje przed południem. O godz. 11 w hali przylotów Polska Agencja Kosmiczna zaplanowała konferencję prasową z udziałem łódzkiego astronauty. Nie będzie uroczystości państwowej, natomiast serdeczne przywitanie Sławosza

przygotowują fani, w tym Karol Wójcicki z bloga „Z głową w gwiazdach” oraz New Space Foundation. Chętni do witania astronauty powinni być w hali przylotów o godz. 10.45, najlepiej w tematycznych strojach - białoczerwonych lub w kosmicznych przebraniach.

Wbrew wcześniejszym planom, na lotnisku nie będzie delegacji władz Łodzi. To dlatego, że nie będzie tu uroczystości oficjalnej. Łódź będzie jednak relacjonować przylot w swoich kanałach.

Sławosz Uznański-Wiśniewski nie odpocznie zbyt długo. W Polsce spędzi zaledwie tydzień. W tym czasie jego grafik będzie bardzo napięty. Do Łodzi astronauta przyjedzie w piątek i nie zostanie nawet do końca tygodnia. Też będzie zajęty - w planach ma m.in. spotkania rodzinne. Ze względu na 602. urodziny Łodzi, oficjalne powitanie Sławosza w Łodzi i spotkanie z mieszkańcami będzie przełożone najprawdopodobniej na jesień.



Sławosz Uznański-Wiśniewski

Nowa „Lalka” będzie kręcona również na ulicach Łodzi

Agnieszka Jedlińska

Wystartowały prace na planie filmu „Lalka”, w którym w rolę Stanisława Wokulskiego wcieli się Marcin Dorociński, a Izabelę Łecką gra Kamila Urzędowska.

Pierwszy klaps padł we wtorek przy Alejach Ujazdowskich w Warszawie. Realizatorzy zapowiedzieli, że zdjęcia będą również realizowane w Łodzi, Wrocławiu i Paryżu. Jest więc

szansa, że dwie filmowe ekipy realizujące podobny projekt (bo Netflix od 1 lipca realizuje w Warszawie serial „Lalka”) spotkają się na łódzkich ulicach. Z zapowiedzi drugiej ekipy wiadomo, że przyjadą na plan zdjęciowy do Łodzi, a także do Wrocławia i Lublina. Ekipa filmowa nie zdradza swoich grafików, wiadomo jednak, że do obu produkcji będą poszukiwani statyści. Potrzebnych będzie nawet kilka tysięcy osób.

AKCJA CHARYTATYWNA

0511353786



UMOWA HANDLOWA USA - JAPONIA

Anna Nagel, PAP

Stany Zjednoczone i Japonia ogłosiły porozumienie handlowe, które obniży proponowane cła wzajemne, w tym taryfy na samochody, z 25 do 15 procent.

Jak poinformowała w środę strona japońska, umowa nie obejmuje 50-procentowych cel na import stali i aluminium nałożonych przez USA.

Premier Japonii Shigeru Ishiba podkreślił znaczenie porozumienia, zaznaczając, że negocjacje miały na celu ochronę interesów narodowych obu państw.

- To najniższa stawka celna spośród krajów posiadających nadwyżkę handlową ze Stana-

mi Zjednoczonymi - powiedział Ishiba, zwracając uwagę, że USA zgodziły się nie wprowadzać limitów na import samochodów.

Japonia utrzyma dotychczasowe taryfy na import amerykańskich produktów rolnych, choć zgodziła się na zwiększenie importu amerykańskiego ryżu w ramach istniejących kontyngentów wolnych od cła, zgodnych z zasadami Światowej Organizacji Handlu.

Według prezydenta USA Donalda Trumpa „potężna umowa” handlowa z Japonią zakłada także 550 miliardów dolarów inwestycji w USA oraz wspólną inwestycję typu joint venture w złoża gazu LNG na Alasce.



Premier Japonii podkreślił, że USA zgodziły się nie wprowadzać limitów na import samochodów.

FOT. PAP/EPH/PHILIP FONG

Przedłużenie czasowego zawieszenia prawa do azylu

Anna Nagel, PAP

Posłowie wyrazili zgodę na przedłużenie czasowego ograniczenia prawa do złożenia wniosku o udzielenie ochrony międzynarodowej na granicy państwowej z Republiką Białorusi.

Za przyjęciem wniosku głosowało 381 posłów, a 19 było przeciw. Nikt nie wstrzymał się od głosu.

Przedłużenie czasowego zawieszenia prawa do azylu ma obowiązywać od 25 lipca br. przez kolejne 60 dni.

W uzasadnieniu do wniosku o przedłużenie czasowego ograniczenia prawa do azylu rząd zaznaczył, że nie ustały przyczyny wprowadzenia ograniczenia i trwa presja migracyjna na granicy z Białorusią.

Od początku roku do końca czerwca zanotowano ponad 15 tysięcy prób nielegalnego przekroczenia granicy polsko-białoruskiej.

„Na skutek agresywnych zachowań migrantów, aktywnie wspomaganych przez funkcjonariuszy białoruskich, utrzymuje się stan zagrożenia bezpieczeństwa funkcjonariuszy i żołnierzy” - podał rząd.

Trwają ataki na polskie patrole, w których współuczestniczą białoruskie służby. Cudzoziemcy rzucają kamieniami, butelkami, tłącymi się konarami, cegłami oraz kijami z przymocowanymi nożami i gwoździemi, dochodzi do niszczenia elementów zapor granicznej.

Rozporządzenie wydawane jest na podstawie tzw. ustawy azylowej, którą rząd przyjął w grudniu 2024 roku.

Premier Donald Tusk przedstawił skład rządu po rekonstrukcji

Karolina Wrońska, PAP

Po rekonstrukcji powstaną dwa duże nowe resorty: finansów i gospodarki, którym pokieruje Andrzej Domański, oraz energii - na czele z Miłoszem Motyką - zapowiedział premier Donald Tusk.

Wczoraj podczas konferencji prasowej premier Donald Tusk poinformował o zmianach w rządzie po rekonstrukcji.

Przede wszystkim powstają mają dwa duże ministerstwa. Pierwsze ma zająć się sprawami związanymi z gospodarką i finansami. Pokieruje nim dotychczasowy minister finansów Andrzej Domański. Tusk ocenił, że polityka finansowa i gospodarcza rządu musi być w jednym ręku. Dzięki temu - jak dodał - partnerzy krajowi, zagraniczni oraz instytucje będą wiedziały, że nie ma „bocznych ścieżek”.

Ministrem zajmującym się energetyką zostanie natomiast dotychczasowy wiceminister klimatu i środowiska Miłosz Motyka. W resorcie klimatu odpowiadał za sektor odnawialnych źródeł energii oraz elektroenergetyki. Nowe Ministerstwo Energii ma przejąć kompetencje dotychczasowego Ministerstwa Przemysłu.

- Ja gwarantuję także pełną współpracę nowego Ministerstwa Energii z dotychczasowymi moimi partnerami, którzy



W wyniku rekonstrukcji liczba ministrów w rządzie Donalda Tuska spadnie z 26 do 21.

FOT. PAP/LESZEK SZYMANSKI

kwestiami energetyki się zajmowali, a więc i pełnomocnika Wrochny (Wojciecha Wrochny, pełnomocnika rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej - PAP), ale przede wszystkim wszystkich spółek Skarbu Państwa, tych, które działają w obszarze energii - podkreślił Tusk. Dodał, że celem jest, by zcentralizować politykę energetyczną, w tym jądrową.

Ponadto zmieni się kierownictwo Ministerstwa Aktywów Państwowych. Dotychczasowy szef Jakub Jaworowski ma zostać zastąpiony przez Wojciecha Balcuna, który obecnie jest pre-

zesem Agencji Rozwoju Przemysłu. Jak powiedział premier, zadaniem nowego ministra ma nie być maksymalizacja zysków, a maksymalizacja „dobrostanu Polaków”.

Według Tuska Balczun dobrze rozumie, że państwo obecne jest w spółkach Skarbu Państwa nie po to, żeby jakieś partie tam „desygnowały” swoich kandydatów.

Ze stanowiskiem szefa Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi pożegna się Czesław Siekierski. Przejmie je dotychczasowy wiceminister w tym resorcie Stefan Krajewski. W minister-

stwie do tej pory zajmował się m.in. pomocą publiczną w rolnictwie oraz wpływem zmian klimatu na uprawy rolne. Premier jest przekonany, że nowy minister „wleje dużo nowej energii w działanie tego resortu”.

Wraz z powstaniem dużego resortu gospodarki i finansów zlikwidowane zostanie dotychczasowe Ministerstwo Rozwoju i Technologii, którym zarządzał Krzysztof Paszyk. Zlikwidowane też będzie Ministerstwo Przemysłu, którego szefem była Marzena Czarnecka.

Bez zmian pozostaną Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej, którego szefową dalej będzie Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz, Ministerstwo Klimatu i Środowiska, któremu przewodzi Paulina Hennig-Kloska, Ministerstwo Cyfryzacji na czele z wicepremierem Krzysztofem Gawkowskim oraz Ministerstwo Infrastruktury kierowane przez Dariusza Klimczaka.

Zgodnie z deklaracjami premiera, celem rekonstrukcji ma być efektywniejsza i skuteczniejsza praca rządu. Łączna liczba ministrów i wiceministrów miałaby spaść poniżej 100.

- Będziemy mieli nie jeden z największych rządów w Europie, tylko jeden z najmniejszych rządów w Europie, jeśli chodzi o strukturę rządu - zapowiadał w lutym premier Donald Tusk.

CBS zapłaciła Trumpowi 16 milionów dolarów

Anna Nagel, PAP

Właściciel telewizji CBS wpłacił 16 mln dol. na fundusz biblioteki prezydenckiej Donalda Trumpa w związku z jego pozwem dotyczącym wyedytowania wywiadu z Kamalą Harris. Uгода budzi kontrowersje.

Trump poinformował o wpływie 16 mln USD na konto we wpisie na platformie Truth Social, zapowiadając, że nowi właściciele stacji, firma Skydance Media związana z przyjaznym Trumpowi miliarderem Larrym Ellisonem, zapłaci mu kolejne 20 mln dolarów w postaci reklam lub podobnych programów.

„To kolejne ZWYCIĘSTWO nad fake news mediami, które pociągamy do odpowiedzialności za ich powszechne oszustwa i szwindle. »Wall Street Journal«, »Upadający »New York Times«, »Washington Post«, MS-



Uгода dotyczy pozwu Trumpa, który zarzucił stacji CBS ingerencję wyborczą.

FOT. PAP/EPH/PHILIP FONG

DNC, CNN i wszystkie inne media głównego nurtu kłamców zostają OSTRZEŻONE, że dni, w których pozwalano im oszukiwać Amerykanów, dobiegły końca” - napisał Trump.

Ugodę właściciela CBS, koncernu Paramount, i Trumpa ogłoszono już w ubiegłym tygo-

dniu. Dotyczy ona pozwu Trumpa, który zarzucił stacji CBS ingerencję wyborczą przez rzekomo zwodnicze wyedytowanie wywiadu z Kamalą Harris przed ubiegłorocznymi wyborami.

Chodziło o to, że nie wyemitowano całej rozmowy, lecz po-

minięto m.in. fragment jednej z odpowiedzi rywalki Trumpa, w którym wypowiadała się niejasno.

Otrzymane przez fundację Trumpa pieniądze to już kolejny podobny przypadek po tym, jak telewizja ABC zapłaciła 20 mln w związku z pozwem wobec jej dziennikarza George'a Stephanopoulosa, który stwierdził na wizji, że Trump został uznany przez ławę przysięgłych za winnego gwałtu na publicystce E. Jean Carroll, a nie - jak było w rzeczywistości - napaści seksualnej.

Uгода z CBS wiąże się z dodatkowymi kontrowersjami w związku z planowaną fuzją Paramount ze Skydance, na co zgodę wyrazić musi Federalna Komisja Łączności (FCC), kontrolowana przez bliskiego sojusznika Trumpa Brandona Carra. Krytycy zarzucali koncernowi, że uгода stanowi korupcję.

REKLAMA

0011359657

H. SKRZYDLEWSKA
www.skrzydlewski.pl

**Własne krematoria • Sale pożegnań
Formalności w urzędach
Międzynarodowy Transport Zmarłych
Zgierz • Pabianice • Łowicz • Brzeziny • Głowno
TEL. 24H: 42 672 33 33 • 800 672 333 • 195 88**

Urodziny Łodzi muszą mieć główną atrakcję i jest nią festiwal

Tomasz Piotrowski: Jeśli w tym roku będzie wysoka frekwencja, ludzie będą się dobrze i bezpiecznie bawili, to chcemy ten festiwal bardzo mocno rozwijać.

- Kiedyś zamiast urodzin Łodzi oficjalnie obchodzono była rocznica uzyskania praw miejskich. Pomyśleliśmy, że to nie są obchody na dzisiejsze czasy. Niech to będzie święto Łodzi, nasze urodziny. Ale przy takich wydarzeniach ludzie muszą mieć główną atrakcję, tak jak festiwal musi mieć gwiazdę - mówi Tomasz Piotrowski, wiceprezydent Łodzi.



FOT. GRZEGORZ GAŁĄSKI

Matylda Witkowska

Przed nami trzydniowy Łódź Summer Festival, który organizuje Łódzkie Centrum Wydarzeń. Dlaczego miasto zdecydowało się na taką imprezę?

Istnieje coś takiego jak turystyka festiwalowa. Dlatego od wielu lat marzył się nam duży festiwal muzyczny w Łodzi. Wszystkie badania pokazują, że turysta festiwalowy zostawia dużo pieniędzy w mieście, które odwiedza. Bardzo często za jedną złotówkę przeznaczoną na bilet wydaje 5 czy 8 zł poza festiwalem. To dla miasta supersprawa.

To jest jednak klient raczej zamożniejszy, który miał pieniądze na bilety, a Łódź Summer Festival jest bezpłatny...

Tak, ale przy bezpłatnym festiwalu mogą wydać w mieście jeszcze więcej. Mogą zapłacić więcej za nocleg, pójść do lepszej restauracji, bo zaoszczędziłem na bilecie. W statystykach widać, że podczas 600. i 601. urodzin Łodzi, frekwencja w Orientarium Zoo i Aquaparku Fala wzrastała. Poza tym turysta festiwalowy jest osobą powracającą. Przeważnie ma wyrzuty sumienia, że czegoś w mieście nie zdążył zobaczyć.

Bawi się przecież do drugiej, trzeciej w nocy, wstaje koło południa, idzie do knajpy, a o godz. 15-16 bierze prysznic, ubiera się i znów idzie na festiwal. Czasem nie zobaczy nawet Piotrkowskiej. Dlatego potem wróci do Łodzi z rodziną i obejrzy Pasaż Róży, Księży Młyn, naprawdę odwiedzi Piotrkowską, a może spędzi cały dzień na basenie i w zoo?

Dlaczego festiwal jest akurat w czasie urodzin Łodzi?

Kiedyś zamiast urodzin Łodzi oficjalnie obchodzono była rocznica uzyskania praw miejskich. Pomyśleliśmy, że to nie są obchody na dzisiejsze czasy. Niech to będzie święto Łodzi, nasze urodziny. Ale przy takich wydarzeniach ludzie muszą mieć główną atrakcję, tak jak festiwal musi mieć gwiazdę. I naszą gwiazdą urodzin Łodzi od początku miał być właśnie koncert. Możemy teraz dyskutować czy Łódź Summer Festival powinien być kiedyś płatny i biletowy, czy jednak nie. Ale zamysł był taki, że najważniejsza jest dla nas frekwencja i to, że część wykonawców może zagrać przed największą publicznością w swoim życiu. Ważnym założeniem było też mieszanie publiczności i różnych gatunków muzycznych.

W takim razie jak wybierane są zespoły?

Chcemy zapraszać artystów polskich, którzy są popularni. Patrzymy na bazę fanów, wyświetlenia na YouTube, odsłuchy na platformach streamingowych. Nie zastanawiamy się, czy muzyka jest dobra, zła, czy podoba się mi albo pani prezydent. To nie ma znaczenia. Dlatego jest u nas i Kult, i Bambi.

Są gwiazdy, które są poza zasięgiem Urzędu Miasta Łodzi?

Tak. Musimy szukać artystów, którzy pik popularności mają już za sobą, ale wciąż - tak jak Shaggy, Placebo czy London Grammar - są rozpoznawalni i mają wielu fanów. I są w naszym zasięgu finansowym. Nie zapłacimy miliona euro za gwiazdę z zagranicy, bo działamy w sferze publicznej, choć pewnie to by się obroniło pod kątem ekwiwalentu reklamowego czy frekwencji. Ale wiemy, gdzie są nasze ograniczenia i nie zamierzamy ich przekraczać. Ale jeśli będzie więcej sponsorów i ktoś zechce dołożyć - to super.

Jak w takim razie wygląda finansowanie festiwalu?

To projekt, który mocno się zmienia. Ostatnia edycja kosztowała miasto 4 mln zł, teraz może być więcej, ale pełne podsumowanie dopiero będzie. Festiwal finansują Urząd Miasta Łodzi, Łódzka Organizacja Turystyczna oraz biznes. Dzisiaj między 30-40 proc. środków finansowych pochodzi od partnerów, większość jest z miasta. Ale jeśli uda się przeniesienie imprezy na Łódzkie Błonia i wprowadzenie trzech scen, to otworzą się też nowe przestrzenie do zarabiania.

towała miasto 4 mln zł, teraz może być więcej, ale pełne podsumowanie dopiero będzie. Festiwal finansują Urząd Miasta Łodzi, Łódzka Organizacja Turystyczna oraz biznes. Dzisiaj między 30-40 proc. środków finansowych pochodzi od partnerów, większość jest z miasta. Ale jeśli uda się przeniesienie imprezy na Łódzkie Błonia i wprowadzenie trzech scen, to otworzą się też nowe przestrzenie do zarabiania.

Skąd decyzja o przenosinach? Na al. Kościuszki urodziny odbywały się wśród kamienic, w sercu Łodzi, Błonie są praktycznie poza miastem, a okolica wygląda jak na wielu innych festiwalach...

Przede wszystkim chodziło o bezpieczeństwo. Miejsce na al. Kościuszki nie dawało go na poziomie, którego byśmy oczekiwali. Kilka razy musieliśmy zamykać bramy festiwalowe, bo chętnych było zbyt wielu. Zdarzały się incydenty, ludzie wchodzili na sąsiednie wieżowce... Drugą kwestią była chęć rozwoju. Mimo piękno, miejskiego obrazka z al. Kościuszki i możliwości pójścia potem od razu na Piotrkowską - nie byłibyśmy w stanie wpuścić na festiwal więcej osób. A teren na Błoniach daje nam naprawdę ogromne możliwo-

ści. W ubiegłym roku na al. Kościuszki jednorazowo mogło się bawić 40 tys. osób. W tym roku zdecydowaliśmy się zgłosić 60 tys., ale jeśli byśmy teren na Błoniach rozszerzyli na drugą stronę ulicy Konstantynowskiej, to jesteśmy w stanie zrobić event nawet na 200 tys. osób jednocześnie.

Są takie plany?

Tak. Jeśli w tym roku będzie wysoka frekwencja, ludzie będą się dobrze i bezpiecznie bawili, to chcemy ten festiwal bardzo mocno rozwijać. Będzie nam zależało, żeby był jak najtańszy dla miasta. Ale chcemy też utrzymać darmowość. Bo naszym zdaniem jest to fajne i dla artystów, i dla mieszkańca. Jeśli są urodziny Łodzi, to niech mieszkaniec Łodzi dostanie prezent, niech się bawi i nie płaci, a artysta pokaże się bardzo szerokiej publiczności, która potem być może kupi bilet na ich koncert.

Jak miasto chciałoby zmniejszyć wydatki na ŁSF?

W kolejnej edycji chcielibyśmy mieć łódzkie kubki. Dziś każdy festiwal ma specjalne kubki z kaucją, ludzie je zabierają do domu, kolekcjonują. My też chcielibyśmy takie wyprodukować i na nich zarabiać, żeby impreza była lżejsza dla budżetu miasta.

tu miasta. Chcielibyśmy też mieć określony udział w sprzedaży ze strefy gastronomicznej, a także mieć więcej sponsorów. Na festiwalach takich jak Open'er, Off Festival czy Auditoriver, stref partnerów jest więcej. My jesteśmy darmowym festiwalem i dopiero budujemy swoją historię. Wiemy gdzie jesteśmy, ale po naszej stronie są cyfry: duża publiczność i świetna lokalizacja.

Jak chcecie ściągać na Błonie po 200 tys. osób?

Lepszym line-upem. Jeśli będziemy mieć więcej sponsorów i zdecydujemy, że nie zmienimy gospodarki finansowej, czyli dopłacamy kolejny rok do festiwalu, to skupimy się raczej na tym, żeby była lepsza gwiazda, niż żeby festiwal był neutralny finansowo dla miasta. Mnie się na przykład w przyszłym roku marzy Sting. Chciałbym zrobić jego darmowy koncert. Wiem, że Sting będzie droższy niż każdy artysta zagraniczny, który do tej pory na Łódź Summer Festival wystąpił. Ale wiem też, że ten Sting jest możliwy. Tylko wymagałby większej liczby sponsorów i może mniejszej restrykcyjności przy patrzeniu na finanse ze strony miejskiej. I wtedy te 200 tys. osób na Łódź Summer Festivalu wyda się absolutnie możliwe.

AKCJA CHARYTATYWNA

0211362264



Bielan i Kamiński. Czy to powrót słynnego politycznego duetu?



Adam Bielan jest - z krótką przerwą - związany z PiS niemal od samego początku istnienia partii. Blisko współpracuje z Jarosławem Kaczyńskim.

Przez długie lata tworzyli zgrany polityczny duet. Potem ich drogi się rozeszły i ponoć niewiele zostało z długoletniej przyjaźni. Tyle że dzisiaj, choć stoją po dwóch stronach barykady, ich nazwiska znowu są łączone. Pojawia się pytanie: czy to powrót słynnego teamu?

FOT. ADAM JANKOWSKI

Dorota Kowalska

Nad Michałem Kamińskim zbierają się ciemne chmury. Politycy Koalicji Obywatelskiej głośno mówią o jego nieoljalności.

- Uważam, że pan Kamiński powinien stracić funkcję wicemarszałka Senatu, bo widać z powrotem spodobał mu się Jarosław Kaczyński. Powiedziałbym, kręgosłup pana Kamińskiego chyba nie jest jego najmocniejszą stroną - stwierdził chociażby w radiowej Trójce Marcin Kierwiński.

Tyle że ludowcy stoją za Kamińskim murem. To dzięki ich rekomendacji został wicemarszałkiem Senatu.

Skąd to zamieszanie wokół Kamińskiego? Dwa tygodnie temu gruchnęła prawdziwa polityczna bomba, okazało się bowiem, że marszałek Sejmu Szymon Hołownia odwiedził w prywatnym mieszkaniu jednego z najważniejszych europosłów Prawa i Sprawiedliwości - Adama Bielana. Do spotkania doszło przed północą na warszawskim Białym Kamieniu. Potem dołączyli pre-

zes PiS Jarosław Kaczyński i właśnie Michał Kamiński.

Rozpętała się prawdziwa burza. Pod adresem Hołowni padło wiele mocnych słów, nie oszczędzono także Michała Kamińskiego, który, podobnie jak Hołownia, jest politykiem Koalicji 15 października.

- Szymon Hołownia jako polityk i jako lider partii popełnił dwa błędy. Po pierwsze, nie uzyskał zgody kierownika, ale on kierownika nie ma. Po drugie, zawierzył „spin profesorom” Kamińskiemu i Bielano- wi, którzy wyprowadzili go w nocy na manowce. Teraz będzie ponosił tego konsekwencje, ale nie lekceważmy też Bielana i Kamińskiego, bo oni już niejedną koalicję rozwalili - skomentował na antenie Radia Zet marszałek senior Sejmu Marek Sawicki z Polskiego Stronnictwa Ludowego.

- Ale Kamiński jest w waszym klubie! - zauważyła prowadząca audycję Beata Lubecka.

- No a co, mam go z klubu wyrzucić? Mam mu zabronić samodzielnego działania? - odparł poirytowany polityk ludowców.

Zgrany team

Od kilku już dni temat nocnego spotkania Hołowni z politykami PiS-u i Michałem Kamińskim jest jednym z najgorętszych, a wraz z nim pojawia się pytanie: czy to powrót słynnego politycznego duetu? Mowa oczywiście o Kamińskim i Bielanie - przez lata tworzyli zgrany team, który wiele mógł i wiele znaczył w polskiej polityce.

Obaj wchodzili do niej bardzo wcześnie. Bielan, wówczas student stosunków międzynarodowych w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie, zaczął w Niezależnym Zrzeszeniu Studentów. To była połowa lat 90., razem z Krzysztofem Kwiatkowskim rywalizowali zresztą o stanowisko szefa NZS. Ponoć dogadali się tak, że szefem zostanie Bielan, w zamian za co Kwiatkowski dostanie najwyższe miejsce na liście AWS z poparcia NZS. - Ale Bielan umowy nie dotrzymał i stwierdził, że to on jako szef Niezależnego Zrzeszenia Studentów powinien takie miejsce dostać. Wszedł do Sejmu, wystawiając Kwiatkowskiego do wiatru. Ten dogadał się jednak ze „spółdzielnią” AWS

i z poręczenia Tomaszewskiego został asystentem Jerzego Buzka - opowiada jeden z polityków PiS-u o początkach politycznej kariery posła Bielana, który w 1997 roku był najmłodszym parlamentarzystą na Wiejskiej.

Z kolei Kamiński, warszawiak, zafascynowany historią, jako niepełna 18-latek zakładał Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe i szybko został asystentem szefa partii, Wiesława Chrzanowskiego.

Wróżono mu błyskotliwą karierę: inteligentny, zdolny, oczytany, świetny mówca, biegle władający kilkoma językami. W każdym razie Kamiński wszedł w politykę, zanim jeszcze włożył do kieszeni dowód osobisty.

W wyborach prezydenckich w 2000 roku ZChN poparł kandydaturę szefa AWS - Mariana Krzaklewskiego, wkrótce stało się częścią Federacji AWS, a nowy prezes ZChN Stanisław Zając był jednym z przywódców AWS.

To w AWS Bielan poznał Michała Kamińskiego, z którym stworzyli nierozłączny team, sprawnie działający przez kolej-

ne lata. Razem byli w Przymierzu Prawicy, potem przeszli do Prawa i Sprawiedliwości, skutecznie budując swoją pozycję obok charyzmatycznego lidera.

Silna pozycja

O tym, jak silna to była pozycja, świadczy chociażby fakt, że Bielan jako jedyny z młodego pokolenia i jeden z niewielu członków PiS był w tym czasie z prezesem po imieniu. Ziobrze Kaczyński zaproponował przejście na „ty”, kiedy ten skończył czterdziestkę. Bielan z Kamińskim byli w stanie przekonać prezesa do wszystkiego - co mu szepnęli na ucho, ten robił.

- Obaj wykraczają poza średnią krajową: inteligentni, błyskotliwi. Michał rzucił pomysły, miał wizję. Adam dopowiadał swoje i wdrażał te pomysły w życie - opowiada nam jeden z polityków prawicy. I dodaje, że „Michał to człowiek od wyśłania, od wielkich idei, nie mógłby być na przykład księgowym, którego zajęcie wymaga systematyczności”.

- Nie jest tytanem pracy. Ale często osoby utalentowane, sprawnie działające przez kolej-

jest z Michałem - śmieje się nasz rozmówca.

Inny opowiada, że dobrze im się ze sobą współpracowało, chociaż wiele ich różniło.

- Bielan, jak mu coś nie pasowało, mówił o tym otwarcie, uprzedzał, że będzie strzelał. Kamiński strzelał bez ostrzeżenia. Bielan rozmawiał z ludźmi, Kamiński ludzi olewał - charakteryzuje byłych kolegów jeden z polityków PiS.

Bielan był zawsze bardziej wyważony, roztropny, ważył słowa. Kamiński słynął ze swojej emocjonalności, zaskakiwał. Jak choćby wtedy, gdy z Markiem Jurkiem i Tomaszem Wołkiem pojechał do Wielkiej Brytanii, by spotkać się z osadzonym w areszcie domowym generałem Augusto Pinochetem i wręczyć generałowi pamiątkowy ryngraf z Matką Boską. Emocjonalny ekstrawertyk. Zawsze bardzo ekspresyjnie manifestował swoje poglądy.

Przydomek „Michał Mała Dziewczynka Kamiński” przylgnął do niego po tym, jak pracując w kancelarii prezydenta Lecha Kaczyńskiego stwierdził, że „jeśli zachowanie ministra Sikorskiego jest kulturalne, to on

jest małą dziewczynką”, komentując w ten sposób odmowę ministra spraw zagranicznych na propozycję spotkania, jaką wyznaczył prezydent. Wtedy mówili też na niego „Misiak” z racji słusznej postury i charakterystycznego tembru głosu, ale ostatnio Kamiński mocno schudł.

Pomysł na „Wiosnę Polaków”

Obaj z Bielanem szybko zdobyli zaufanie szefa przed wyborami w 2005 roku. Prowadzili wtedy w PiS ostrą dyskusję o przekazie medialnym. Jarosław Kaczyński był zdania, że dużym przedsięwzięciem medialnym są w stanie wygrać wybory i parlamentarne, i prezydenckie, trzeba tylko zmienić wizerunek partii. W silnym Komitecie Politycznym, w którym zasiadali wtedy między innymi Marek Jurek, Jerzy Polaczek i Kazimierz Michał Ujazdowski, nie było w to wiary, więc Kaczyński przeforsował swój pomysł poza komitetem. Bielan z Kamińskim wymyślili wtedy „Wiosnę Polaków” – cykl kilkudziesięciu koncertów w całej Polsce, podczas których obok artystów występowali politycy PiS. To skutecznie odmieniło wizerunek partii, ociepliło go. Ludzie zobaczyli, że PiS nie tylko ściga i zakauwa w kajdanki, ale też potrafi się bawić. Główni autorzy sukcesu: Kamiński i Bielan, błyskawicznie wkradli się w łaski prezesa, PiS znacząco zyskał w sondażach, a obaj panowie dostali glejt na główny przekaz medialny partii. I to oni stali się współautorami sukcesu wyborczego w 2005 roku.

Więcej wrogów niż przyjaciół

Ale w Prawie i Sprawiedliwości nie byli lubiani, mieli w nim więcej wrogów niż przyjaciół. Ponoć stracili sympatię kolegów z partii po tym, jak namawiali Jarosława Kaczyńskiego do zerwania koalicji z LPR i Samoobroną i przedterminowych wyborów.

Byli w tym wszystkim cyniczni. Siedzieli sobie bezpiecznie w Brukseli i mieli wszystkich gdzieś. A posłowie zawsze boją się przedterminowych wyborów, bo raz, że różnie może być i można się do Sejmu nie dostać, dwa: z wyborami związane są wydatki, a nikt ich przecież nie lubi – wzdycha jeden z naszych rozmówców. – Zresztą Kaczyński bardzo potem żałował, że nie posłuchał Bielana i Kamińskiego, bo jest przekonany, że gdyby wiosną 2006 roku zrobił przedterminowe wybory, wygrałby je w cuglach – dodaje.

Na to „niechęć kolegów” nałożył się coraz silniejszy konflikt między spin doktorami a Zbigniewem Ziobrą, chociaż na początku Bielan z Ziobrą doskonale się dogadywali, mieli nawet wspólne biuro poselskie w Krakowie. Potem jednak sto-

sunki między panami stały się napięte. Prezes dawał młodym, zwłaszcza Kamińskiemu, do zrozumienia, że nie podoba mu się jego koncepcja ucentralizowanego PiS-u, nie był też zadowolony z kampanii przeprowadzonej w 2010 roku, za którą byli odpowiedzialni także Bielan i Kamiński.

Rozstanie z PiS, PJN, Polska Razem...

Ale odejście Bielana z PiS wcale nie było łatwe. Joanna Kluzik-Rostkowska chętnych do Polska Jest Najważniejsza szukała ponoć na długo przed wyborami. Plan był prosty: kontestować poczynania kierownictwa PiS, a po wyborach samorządowych, których wynik na pewno byłby słaby, tłumaczyć się niezadowoleniem, odejść i zbudować nową formację. Joanna Kluzik-Rostkowska rozmawiała z ludźmi, ale, jak to czasami bywa, ktoś doniósł prezesowi o zakulisowych gierkach jego ludzi.

Bielan nie był jednak na odejście gotowy, tyle że został przez swojego przyjaciela postawiony pod ścianą. Wiedział, że Michał Kamiński idzie do „Tak jest” Andrzeja Morozowskiego, rozmawiał z nim przed programem, prosił, aby nie formułował zbyt mocnych, ostrych wniosków. Potem zobaczył, co my wszyscy. I wydało się, że to Michał Kamiński podjął decyzję za nich obu. Tego samego wieczoru, gdy Kamiński w studiu u Morozowskiego zegnał się w imieniu swoim i kolegi z prezesem, Bielan miał się rozpłakać. W przeciwnieństwie do Kamińskiego nie obrażał prezesa Kaczyńskiego, wielu jego kolegów uważa, że tak naprawdę nie chciał opuszczać Prawa i Sprawiedliwości. Zresztą, odejście z PiS podzieliło nierozłącznych do tej pory spin doktorów.

Bielan w Polska Jest Najważniejsza był zaledwie kilka miesięcy, odszedł z PJN w dość dziwacznych okolicznościach, w każdym razie wymiana argumentów między zainteresowanymi stronami przypomina bardziej przedszkolne przepychanki niż wielką politykę.

– Współpracę z Adamem Bielanem uznaję za zakończoną – stwierdziła w marcu 2011 roku szefowa PJN Joanna Kluzik-Rostkowska. I wydała oświadczenie, w którym napisała, że oczekuje publicznego odniesienia się Bielana do potwarzających się plotek o jego dwuznacznej roli w partii, chodziło o rzekome rozmowy z politykami Prawa i Sprawiedliwości. Bielan odpowiedział, że żadnych rozmów z PiS nie prowadził.

Ale ta odpowiedź widać nie zadowoliła liderki, która tego samego dnia wieczorem wyliczyła u Moniki Olejnik w „Kropce nad i” wszystkie grzechy Bielana.

– Historia zaczęła się dwa miesiące temu, kiedy mieliśmy złożyć wniosek uzupełniający do nazwy stowarzyszenia. Były potrzebne podpisy tych samych 15 osób, które składały podpisy pod tą pierwszą rejestracją. W momencie, kiedy zebrałiśmy 15 podpisów, Adam Bielan zamiast uwolnić te podpisy, żeby można było z nimi pójść do sądu, wziął te podpisy pod pachę i zniknął. To była moja ostatnia z nim rozmowa. Wziął również pod pachę stronę internetową – tłumaczyła posłanka. I żeby było jasne, Bielan miał być jedyną osobą, która ma do niej kody.

Zupełnie inaczej opowiadał o powodach rozstania sam Adam Bielan.

– Już pod koniec stycznia atmosfera w PJN była bardzo trudna. Mieliśmy poczucie, że drepczemy w miejscu. Mnie osobiście też dopadła frustracja, bo starałem się wszystko organizować jak najlepiej, a nic nie szło: na żadnym posiedzeniu władz nie było porządku obrad, nie rozdzielaliśmy zadań, traciliśmy czas na dyskusje, z których nic nie wynikało. Mijały kolejne tygodnie, a my nie mieliśmy żadnego zaplecza, nie mówiąc już o strategii działania. Koszmar, katonga organizacyjna – mówił w rozmowie z „Polską”.

Nie wszystko mu się w nowej formacji podobało: PJN miało być partią otwartą, a nie było. Stało się, jak mówił, prywatnym folwarkiem sześciu osób, które nie zamierzały dzielić się władzą. Kiedyś kolega powiedział mu nawet, że może być jednym z sześciu atamanów, ale nie jednym z dwudziestu.

Po Sejmie krążyła jednak inna, że prawdziwym powodem odejścia Bielana miał być fakt, że nie został sekretarzem generalnym PJN i nie miał wpływu na to, co dzieje się w partii. Ten temu zaprzeczał.

20 stycznia 2014 roku Adam Bielan ogłosił przystąpienie do Polski Razem Jarosława Gowina, rok później został jednym z wiceprezesów ugrupowania. W 2015 roku wystartował do Senatu, z ramienia komitetu PiS (jako przedstawiciel Polski Razem), został wybrany na wicemarszałka Senatu IX kadencji. Po przekształceniu Polski Razem w Porozumienie, stanął na czele Konwencji Krajowej tej partii. W 2019 roku został ponownie wybrany do Parlamentu Europejskiego, startując z list PiS. Potem ogłosił się prezesem Porozumienia, doprowadził do rozbicia partii. Stał na czele Partii Republikańskiej, która została wchłonięta przez PiS. Bielan wrócił więc tam, skąd nie chciał odchodzić – do Prawa i Sprawiedliwości.

PJN, „Koniec PiS-u”, PO, Unia Europejskich Demokratów...

Zupełnie inaczej potoczyły się losy Michała Kamińskiego.

W każdym razie dzisiaj panowie stoją po dwóch stronach politycznej barykady.

W PJN mało było go widać. Dwa razy jednak podczas wewnętrzpartyjnych sporów stanął po stronie Joanny Kluzik-Rostkowskiej, wtedy szefowej partii. To on był pomysłodawcą „antypisowskiej” retoryki PJN, pod którą, jak przyznawała się Joanna Kluzik-Rostkowska, osobiście się podpisała. Kiedy koledzy postanowili ją zmienić, odeszła. Kamiński w PJN został, także wtedy, gdy z partii odchodził Adam Bielan skonfliktowany z Kluzik-Rostkowską.

– Rzeczywiście, Michał stanął wtedy po mojej stronie. Ale nie czuję się winna rozpadowi tego duetu i do tej pory nie wiem, czemu w taki właśnie sposób zachował się Adam – mówiła potem Kluzik-Rostkowska.

W kwietniu 2012 roku ukazała się książka „Koniec PiS-u”, wywiad rzeka z Michałem Kamińskim przeprowadzony kilka miesięcy wcześniej przez Andrzeja Morozowskiego.

W wyborach europejskich w 2014 roku Kamiński był kandydatem Platformy Obywatelskiej z pierwszego miejsca na liście w okręgu lubelskim, ale nie dostał się do europarlamentu, został sekretarzem stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Rok później wszedł do Sejmu z list PO. Pod koniec maja 2016 roku został na miesiąc zawieszony w prawach członka klubu parlamentarnego PO, potem wyrzucony z partii. Trzy miesiące później współtworzył koło poselskie Europejscy Demokraci, a w listopadzie tego samego roku utworzył partię Unia Europejskich Demokratów, która z cza-

sem połączyła się z ludowcami.

Od 2019 roku jest senatorem, teraz wicemarszałkiem Senatu.

Nierozmawiali, ale...

Polityczne, ale i prywatne drogi polityków właściwie się rozeszły. Chociaż przez długie lata łączyła ich prawdziwa przyjaźń. Bielan jest chrzestnym dziecka Kamińskiego, Kamiński był świadkiem na ślubie Bielana, panowie odwiedzali się w domach, wyjeżdżali razem na wakacje.

Przez ostatnie lata jednak ze sobą nie rozmawiali, ale pytani mówili o sobie dobrze albo wcale, w każdym razie nie atakowali się nawzajem.

– Nie utrzymujemy kontaktu, ale gdybym miał życiowe kłopoty, to wierzę, że Adam na pewno by mi pomógł. Sam trzymam za niego kciuki. Chciałbym, żeby został ministrem spraw zagranicznych. To byłoby dobre dla Polski – mówił w 2017 roku Kamiński „Newsweekowi”. Adam Bielan – pytany o Michała – odmówił komentarza.

Ale, jak pisał „Newsweek”, kiedy Kamiński miał problemy ze zdrowiem, Bielan upewniał się u wspólnych przyjaciół, czy to na pewno tylko cukrzyca. Gdy wyleciał z Platformy Obywatelskiej, dopytywał, co u niego słychać, jak sobie radzi. Z kolei „Misiak” śledził polityczną karierę Bielana i jego rosnącą pozycję w partii.

– To Adam nie zabiega o MSZ? Naprawdę? Jestem nim rozczarowany – mówił.

Co sprawiło, że panowie znowu zaczęli ze sobą rozmawiać? Według medialnych doniesień – mają wspólnego wroga. I nie jest nim bynajmniej Ja-

rosław Kaczyński, ale Donald Tusk. Kamiński krytykuje go od dawna.

– Czy mam zaufanie do kogoś, kto losy mojej koalicji i wszystkich wartości, które są mi drogie, powierzył w ręce ludzi, których w noc wyborczą widziałem skaczących na własnym pogrzebie? Czy mam zaufanie do człowieka, który kampanię wyborczą powierzył ludziom, którzy opowiadali o jakichś swingujących powiatach, udowadniając, że nie mają kompletnie pojęcia o tym, czym są w Polsce wybory prezydenckie? A być może pokazują, że oglądali kiedyś „House of Cards” z polskimi napisami – mówił w Polsat News po przegranych wyborach prezydenckich. Kamiński, podobnie jak Roman Giertych, uważał, że wspólnym kandydatem Trzeciej Drogi i Koalicji Obywatelskiej powinien być Radosław Sikorski. Panowie dobrze się znają i ponoć przyjaźnią. W lutym 2013 roku Kamiński z Kazimierzem Marcinkiewiczem i Romanem Giertychem założyli think tank – Instytut Myśli Państwowej.

Kamiński ma do Tuska pretensje, ale też przed koalicją rządową spore wyzwanie – wybory w 2027 roku będą trudne. Jak pokazują sondaże, rządzić może PiS z Konfederacją, która jest obecnie trzecią siłą na polskiej scenie politycznej.

Bielanowi, z wiadomych powodów, zależy na osłabieniu Tuska, w ogóle Koalicji 15 października, wtedy scenariusz wspólnych rządów PiS-u i Konfederacji jest jak najbardziej realny.

Czy zatem panowie na dobre połączyli siły? Póki co, to mało prawdopodobne. Przynajmniej oficjalnie.



Gdy PiS po raz pierwszy obejmował władzę w 2005 r., Michał Kamiński tworzył z Bielanem duet specjalizujący się w kampaniach wyborczych.

FOT. SYLVIA DĄBROWA

Krótki kurs z historii zakonu teatynów

Dwóch Polaków stanęło na czele włoskiej prowincji Zakonu Kleryków Regularnych – teatynów. Prepozytem prowincjalnym został o. Adam Marek Kowalczykowski, zaś wikariuszem prowincjalnym i pierwszym radcą o. Aleksander Iwaszczonek.

Mariusz Grabowski

Obecnie teatyni nie mają swoich klasztorów w Polsce. Polacy wstępujący do tego zakonu należą do jego prowincji włoskiej. Kapituła obradująca w Rzymie potwierdziła wierność charyzmatowi zakonu, jakim jest „reforma duchowieństwa i odnowa życia chrześcijańskiego poprzez ewangeliczny radykalizm, ubóstwo, modlitwę i całkowite zaufanie Opatrzności”.

„Gorliwi kapłani”

Teatyni, czyli Ordo Clericorum Regularium vulgo Theatinorum, zostali założeni w 1524 r. w Rzymie przez św. Kajetana z Thieny, reformatora Kościoła, i Jana Piotra Caraffę, biskupa Chieti, czyli starożytnego Teate – stąd popularna nazwa zakonu. Caraffa, pierwszy generał, został później papieżem Pawłem IV. Teatyni byli pierwszym zakonem powołanym w ramach kontrreformacji (jezuici zostali założeni dziesięć lat później).

Św. Kajetan jako główny cel podał swoim duchowym spadkobiercom słowa z Ewangelii według św. Mateusza: „Quaerite primum Regnum Dei” – „Szukajcie najpierw Królestwa Bożego”. Stąd teatyni mają prowadzić życie kontemplacyjno-czynne. Co istotne, założyciel zalecał zakonnikom, by oprócz codziennego oficjum brewiarzowego odmawiali również Oficjum Małe poświęcone Najświętszej Maryi Pannie. Teatyni mieli żyć na wzór apostołów, bez prywatnej własności, stałych dochodów, polegając jedynie na pomocy wiernych i miłosierdziu Boga.

Teatyni żyją według reguły św. Augustyna. Głównym celem zakonu jest „podarowanie Kościołowi gorliwych kapłanów oddanych Królestwu Bożemu”. W swojej duchowości łączą charakterystyczne cechy życia zakonnego z życiem kapłańskim. Śluby i zakonne wymóg dążenia do doskonałości są dla teatynów środkiem do umacniania ich kapłańskiego powołania.

Wzloty i kryzysy

Zakon teatynów swój rozkwit przeżywał w XVII i XVIII w. Nazywani byli „szkołą biskupów”, ponieważ wielu zakonników osiągało wysokie godności w hierarchii kościelnej. W 1894 r. zakonnicy założyli pierwsze Bractwo Niepokalanego Poczęcia Matki Bożej przy bazylice Sant’Andrea della Valle w Rzymie i kult dla Niebieskiego Szkaplerza Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, zatwierdzonego już przez Klemensa X w 1671 r. Z czasem sytuacja zaczęła się zmieniać: z Francji teatyni zostali wyrzuceni przez rewolucję francuską, z Niemiec podczas kulturkampfu, a Austrii po kasacie państwa. Do odnowienia zakonu doprowadził dopiero św. Pius X.

Przełożonym zakonu jest o. Salvador Rodea González, który w wywiadzie dla hiszpańskiego portalu katolickiego Omnes mówił: „W 1910 r. na całym świecie pozostało tylko 16 zakonników. Papież św. Pius X, który miał wielkie nabożeństwo do św. Kajetana, dołączył do zakonu dwa zgromadzenia prawa diecezjalnego na Majorce. Zjednoczyły się, aby wzmocnić teatynów”.

Od tego czasu powoli, ale systematycznie wzrasta liczba teatynów. Obecnie jest ich ok. dwustu (w tym ponad stu kapłanów). Domy zakonne znajdują się we Włoszech (tu także znajduje się ich Dom Generalny), w Hiszpanii, USA, Meksyku, Kolumbii, Brazylii i Argentynie. Noszą czarne sutanny przepasane czarnym pasem.

Dzieło miłosierdzia

W styczniu 2022 r. papież Franciszek przyjął na audycji przedstawicieli 164. Kapituły Generalnej zakonu. Podkreślił wtedy trzy zasadnicze cele ich działalności; potrzeba reformy, którą należy zaczynać od samych siebie, żyjąc Ewangelią głęboko i w spójny sposób; komunika – „to właśnie dlatego św. Kajetan powołał do życia wspólnotę duchownych, aby żyli Ewangelią według wzoru przekazanego przez apostołów” oraz misja.

„Zgodnie z charyzmatem założycielskim, wasza misja nie jest ad gentes (do tych, którzy nie znają Chrystusa). Kajetan ewangelizował Rzym, Wenecję, Neapol, a czynił to przede wszystkim poprzez świadectwo swojego życia i dzieła miłosierdzia, praktykując wielki »manifest«, który Jezus pozostawił nam w przypowieści o Sądzie Ostatecznym, (Mt 25, 31-46). On i jego towarzysze służyli i rozwijali ten »szpital polowy« Kościoła, który jest potrzebny także dzisiaj” – podkreślił papież.

Z kolei we wrześniu 2024 r., z okazji 500 lat istnienia zgromadzenia, Franciszek mówił: „Teatyni chcieli reformować Kościół poprzez przemianę własnego życia

na wzór pierwszej wspólnoty apostołskiej”.

Teatyni vs jezuici

Szczególną rolę teatyni odegrali w Rzeczypospolitej. Przybyli tu już w 1664 r. i dość szybko zorganizowali dwa klasztory: w Warszawie (kościół pw. Świętego Krzyża) i we Lwowie (kościół pw. św. Kajetana), przy których funkcjonowały szkoły dla młodzieży męskiej, dorównujące poziomem podobnym placówkom prowadzonym przez pijarów czy jezuitów.

Jednym z największych polityczno-religijnych sukcesów teatynów była tzw. unia kościelna pomiędzy Kościołem katolickim a polskimi Ormianami. Część hierarchii ormiańskiej, a przede wszystkim abp Mikołaj Torosowicz, byli gorącymi zwolennikami unii z Rzymem. Nie chcieli jednak, by pośrednikami między nimi a Stolicą Apostolską byli jezuici. Obawiali się, że synowie św. Ignacego Loyoli mogą doprowadzić do latynizacji obrzędów liturgicznych.

Wyrazili jednak chęć goszczenia teatyna, o. Klemensa Galano, który miał już spore doświadczenie w pracy misyjnej z Ormianami. W 1665 r. oficjalnie powstało prowadzone przez teatynów Papieskie Kolegium Ormiańskie we Lwowie, w którym kształciło się 12 kandydatów na księży. Imię Kajetan jest od tego czasu bardzo często spotykane w rodzinach ormiańskich.

Konwikt warszawski

Teatynów wprowadził do Warszawy w 1696 r. bp warmiński Jan Stanisław Zbąski, a w 1737 r. założyli tu

Collegium Nobilium, nowoczesną szkołę kształcąca zamożną młodzież szlachecką i magnacką. Co ciekawe, szkoła była na tyle ekskluzywna, że nie cieszyła się dobrą opinią w patriotycznych kręgach społeczeństwa (większość nauczycieli pochodziła z Włoch, w tym rektor Antoni Maria Portalupi). Wychowankami tej szkoły byli m.in. Stanisław August Poniatowski, Kazimierz Pułaski czy Karol Maurycy Lelewel (ojciec historyka Joachima Lelewela).

Szczegóły z działalności Collegium znamy m.in. dzięki Michałowi Starzeńskiemu, urodzonemu w 1757 r., i wywodzącemu się z rodziny związanej z dworem Branickich w Białymstoku, późniejszemu powstańcowi kościuszkowskiemu. Przebywał tam w latach 1762-1765. W spisanych po latach piśmiech pozostawił uwagi dotyczące warunków życia w konwiktach i stosunku zakonników do wychowanków.

Budynek Collegium zbudowany był na planie czworoboku z wewnętrznym dziedzińcem i kaplicą w skrzydle od strony ul. Długiej. Z czasem budynki straciły charakter sakralny, a w czasie powstania zostały zniszczone. Po wojnie nie zostały odbudowane. W czasie budowy domów przy ul. Długiej przez spółdzielnię prawników natrafiono na fundament kaplicy i krypty grobowe zakonników.

Koniec opowieści

Historycy przyjmują, że kres działalności teatynów w Polsce położyła w połowie lat 80. XVIII w. sprzedaż klasztoru w Warszawie oraz kasata domu we Lwowie

przez władze austriackie. Do 1786 r., w ramach tzw. reform józefińskich, zlikwidowano większość z 2163 poprzednio istniejących domów zakonnych, w których przebywało ok. 38 tys. zakonników i zakonnic.

Jednym z niewielu śladów istnienia teatynów na terenie Polski była ulica we Lwowie, biegnąca od placu Teatralnego w kierunku zachodnim, w stronę ulicy Ormiańskiej, nosząca do 1939 r. nazwę „Teatynskiej”. Obecnie jest ulicą Krzywonośa, kozackiego watażki z czasów Chmielnickiego.

Ostatni teatyn-Polak zmarł w 1947 r. Był nim o. Gabriel Kamiński od Matki Bożej Bolesnej.

„Patron chleba i pracy”

Wróćmy na koniec do spotkania papieża Franciszka z teatynami w styczniu 2023 r. „Zachęcam was – mówił papież – byście szli ich śladami, w uległości Duchowi Świętemu, bez sztywnych schematów. Uważajcie na surowość, ponieważ ona jest perwersją sięgającą korzeniami do klerikalizmu. Jeszcze brzydszą rzeczą od wszelkiej surowości jest rozkład, zawsze. Ale wy bądźcie mocno zakorzenieni w tym, co najważniejsze: w modlitwie, adoracji, życiu wspólnym, miłości braterskiej, ubóstwie i służbie ubogim”.

I dalej: „Św. Kajetan ewangelizował także w Buenos Aires. W jego święcie, przypadającym 7 sierpnia, uczestniczy wielu wiernych, którzy oddają mu cześć i wzywają go jako »patrona chleba i pracy«. To jego wstawiennictwu oraz Najświętszej Maryi Panny, papież powierzył dalszą drogę wspólnoty teatynów”.

Przedstawiona na obrazie Canaletta z 1778 r. perspektywa ulicy Długiej w Warszawie. Po prawej stronie widać Konwikt Teatynów, który istniał tam do 1939 r.



FOT. DOMENA PUBLICZNA

Radzieccy notable i szpiegzy, którzy wybrali Zachód

W ZSRR szpiegostwo i zdrada były uważane za najgorsze zbrodnie przeciwko państwu. A jednak wielu prominentnych mieszkańców Kraju Rad i tak uciekało na Zachód.

Wiktor Krawczenko w Paryżu, 1949 rok. Trzy lata wcześniej opublikował w USA książkę „Wybrałem wolność”, która była z jednej strony autobiografią, a z drugiej relacją z życia w ZSRR w okresie wielkiego terronu. Zyskała ogromny rozgłos i przetłumaczono ją na 19 języków.

A. Kosiński, B. Piskala

Związek Radziecki jak ognia bał się zdrady. Właściwie od samego początku istnienia tajna policja Czecha (Felix Dzierżyński zapoczątkował jej działalność jeszcze w 1917 r.) koncentrowała się na wychwytywaniu wszelkiego rodzaju elementów niepewnych.

Wystarczyła choćby rozmowa z obokrajowcem, by zostać uznanym za zdrajcę, zachodniego szpiega i pod takimi zarzutami zesłanym do obozu pracy – GUŁagu. Szczególnie wielka czystka lat 30. i 40. to wyłapywanie wszystkich osób podejrzewanych o to, że mogą stworzyć jakiegokolwiek zagrożenie dla bezpieczeństwa „ojczyzny proletariatu”.

Projektant w areszcie

Najczęściej poszukiwanie przez komitety partyjne dowodów na szpiegostwo było jedynym naciąganiem faktów służącym znalezieniu pretekstu do wysyłania kolejnych osób na Syberię. Takie zarządzanie strachem stało się dla Józefa Stalina narzędziem do umocnienia swojej władzy w kraju. Przywódca radziecki nigdy nie liczył się z życiem ludzkim, nawet jeśli to życie miało wymierne znaczenie dla ojczyzny.

Tak było choćby z Andriejem Tupolewem, konstruktorem samolotów. W 1936 r. wyjechał do Niemiec i USA, by móc przyrzeć się technikom pracy tamtejszych specjalistów. Wrócił i rok później został aresztowany pod zarzutem prowadzenia działalności faszystowskiej i antyradzieckiej. Trafił do łagru, a w 1940 r. usłyszał wyrok: 10 lat więzienia. Władze nie pozwoliły mu jednak marnować talentu do pracy w kamie-

niolomach. Został oddelegowany do biura projektów znajdującego się przy jednej z fabryk wykorzystującej pracę łagerników. Wolność odzyskał dopiero w 1943 roku.

– Spędziłem pięć lat w więzieniu. Jestem jedynym konstruktorem na świecie, który zaprojektował czterosiłkowy bombowiec w areszcie – mówił Tupolew po uwolnieniu.

Po raz pierwszy

Sposób, w jaki potraktowano Tupolewa, można uznać za ikoniczny, gdyż dokładnie taki sam los spotkał miliony Rosjan. Jednak mimo obsesji na punkcie wyłapywania realnych czy wymaganych zdrajców i szpiegów, przez cały okres istnienia ZSRR doszło do kilku spektakularnych ucieczek na Zachód ważnych, prominentnych członków aparatu władzy czy funkcjonariuszy służb. Nie chodzi o takie wyjazdy, jak Lwa Trockiego, który zwyczajnie uciekał przed zemstą Stalina, lecz o ucieczki ludzi radzieckiego systemu, przerażonych potwornościami, jakie on kreował. Poniżej prezentujemy historie – najczęściej tragiczne – najważniejszych ucieczek ze Związku Sowieckiego na Zachód.

„Wybrałem wolność!” – krzyczał z okładki tytuł wspomnień, które ukazały się w USA w 1946 roku. Dwa lata wcześniej amerykańskie gazety na czołówkach donosiły o tym, że Wiktor Krawczenko, ważny członek komunistycznej partii w ZSRR, zdecydował się zostać w tym kraju. Ucieczka Krawczenki nie była pierwszym tego typu aktem w historii Związku Radzieckiego, ale jako pierwsza zdobyła taki rozgłos medialny i urosła do rangi symbolu walki z komunizmem.

Samobójstwo?

Sam Krawczenko nigdy nie zdołał wprawdzie wejść do elity radzieckiej władzy, ale był tego naprawdę blisko. Był ceniącym inżynierem, który umiał skutecznie organizować pracę wielkich zakładów przemysłowych – w latach wielkiej industrializacji była to umiejętność niezwykle ceniona na Kremlu. Pod koniec wojny jako zaufanego członka partii wysłano go do Waszyngtonu, by stamtąd obsługiwał program lend-lease.

Wtedy właśnie Krawczenko uznał, że chce tam zostać i opowiedzieć Amerykanom o dramacie życia w Związku Radzieckim w czasach wielkiego terronu oraz głodu na Ukrainie (Krawczenko był z pochodzenia Ukraińcem). „Ogromne ilości narzędzi i maszyn, o które prywatni właściciele dbali niegdyś jak o drogocenne skarby, leżały rozrzucone pod gołym niebem, brudne, zardzewiałe i popsute. Wychudzone krowy i konie, ubrudzone łajnem, włożyły się po podwórzu. Kury, gęsi i kaczki grzebały w stertach zebranego zboża” – pisał. Książka „Wybrałem wolność”, która błyskawicznie stała się w USA bestsellerem, nie była jedynym ciosem, jaki zdołał zadać komunistycznemu reżimowi. Gdy ZSRR zaczął go dyskredytować za pomocą tekstów publikowanych we francuskiej prasie, ten podał jeden z tych tytułów do sądu – proces stał się pierwszym sądowym rozliczeniem radzieckiego komunizmu, zyskując przez to duży oddźwięk. Tego wszystkiego Kreml nie mógł mu darować. W 1966 r. znaleziono go martwego w jego amerykańskim mieszkaniu – oficjalnie popełnił samobójstwo.

Ujawnieni agenci

W przypadku Waltera G. Kriwickiego (jego prawdziwe nazwisko brzmiało Samuel Ginzberg), KGB też nie zamierzało próżnować – w 1941 roku znaleziono go z przestrzeloną głową w hotelu w Nowym Jorku. Ale porównań między nim a Krawczenką jest więcej. Obaj opublikowali głośne książki o życiu w czasach stalinizmu, obaj stali się jednymi z pierwszych Rosjan, którzy na Zachodzie mówili dramatyczną prawdę o latach wielkiej czystki.

Kriwicki w oczach władz amerykańskich i brytyjskich miał inną niezwykłą wartość. Przybył w Związku Radzieckim pracować bowiem w strukturach radzieckiego wywiadu wojskowego Razwiedupru (późniejsze GRU), pełniąc w nim prominentne funkcje. Najpierw był „nielegal” w Polsce, Austrii czy na Węgrzech. W Niemczech starał się nawet doprowadzić do wybuchu przewrotu komunistycznego. W latach 30. był rezydentem wywiadu w Holandii, a także nieformalnym szefem radzieckiej siatki szpiegowskiej na Zachodzie.

W 1937 roku, w czasie gdy w ZSRR szalał terror, Kriwicki otrzymał polecenie powrotu do Moskwy. Przestraszył się, że

padnie ofiarą czystki i zamiast do ojczyzny udał się z Hagi do Paryża, gdzie poprosił o azyl. Później krążył między USA a Wielką Brytanią, dzieląc się z tamtejszymi wywiadami swoją rozległą wiedzą na temat metod działania radzieckich służb. Ujawnił m.in. siatkę stu agentów ZSRR w Europie Zachodniej.

Nosenko zeznaje

Od 2008 r. nie żyje Jurij Nosenko, a jego przypadek do dziś wzbudza wiele kontrowersji, gdyż istnieje duże podejrzenie, że jego ucieczka na Zachód nie była jego decyzją, lecz zaplanowaną akcją KGB. Na tę drugą okoliczność wskazywał m.in. Piotr Dieriabyn, który twierdził, że zeznania Nosenki nie pasują do schematów działań KGB.

Nosenko trafił do KGB w 1953 roku. Dziewięć lat później wszedł w kontakt z CIA w Genewie i zgodził się przekazać jej informacje za niską sumę pieniędzy. Wkrótce obie strony zaczęły stałą współpracę. Nie trwała jednak ona długo, gdyż nieoczekiwanie w 1964 r. przekazał Amerykanom, że został zadenuncjowany w KGB i musi uciekać. CIA było sceptyczne, ale Nosenko kuśił ich tym, że posiada nieznane informacje o Lee Harveyu Oswaldzie – prawdo-

podobnym mordercy prezydenta Johna F. Kennedy’ego.

Amerykańscy śledczy maglowali go na tę okoliczność przez 1277 dni. Był odcięty od świata, izolowany w celi ze stale palącą się żarówką, bez jedzenia. Sprawa robiła się coraz głośniejsza, ale Nosenko był dobrze przeszkolony, by stawiać opór. Ponoć złamał się tylko raz – roztrzęsiony, ze łzami, miał wtedy przekonywać, że mówi prawdę. Po 3,5 roku Amerykanie mimo wątpliwości skapitulowali i Nosenko dostał zgodę na osiedlenie się w USA. Do śmierci w 2008 roku mieszkał tam pod zmienionym nazwiskiem.

Skromny archiwista

Wspomnijmy jeszcze o Wasiliju Mitrochinie. Od 1956 r. był skromnym pracownikiem KGB w Moskwie. Jako że jego rzetelność nie budziła wątpliwości, otrzymał polecenie nadzorowania przeprowadzki archiwum tej służby z Łubianki do podmoskiewskiego Jasieniewa. Operacja była trudna – zaczęła się w 1972 r. i trwała 12 lat. Mitrochin, tak jak się spodziewano, wywiązał się ze swych zadań niezwykle rzetelnie. Choć jednego jego zwierzchnika nie przewidzieli – że przy okazji całej operacji jej nadzorca zrealizuje własny plan i wykona mikrofilmy wszystkich przenoszonych archiwaliów.

Mitrochin dopiero w 1992 r. próbował zainteresować nimi CIA – bez rezultatu. Jego mikrofilmy zainteresowały dopiero brytyjskie MI6, które wzięło od niego fotokopie 25 tysięcy dokumentów, zgadzając się jednocześnie zapewnić mu oraz jego rodzinie wygodne życie w Wielkiej Brytanii. Żył pod fałszywym nazwiskiem, a wyniesione przez niego akta znane są jako archiwum Mitrochina.



Łóżko w celi, w której Amerykanie przez ponad 3 lata trzymali i przesłuchiwali Jurija Nosenkę.

Jak lakiery hybrydowe wpływają na paznokcie?

Lakiery hybrydowe od lat cieszą się ogromną popularnością. Czy niosą ze sobą zagrożenia?

Katarzyna Wąs-Zaniuk

Nasze paznokcie składają się głównie z keratyny, która między innymi decyduje o ich twardości. Do prawidłowego wytwarzania tego białka niezbędne są dwa kluczowe aminokwasy: cysteina oraz metionina.

Na badaniu zmian ich wartości w płytce paznokci kobiet, spowodowanych używaniem lakieru hybrydowego utwardzanego światłem UV, skupiła się dr hab. Kamila Borowczyk z zespołu prof. dr hab. Rafała Głowackiego z Ka-

tedry Chemii Środowiska na Wydziale Chemii Uniwersytetu Łódzkiego.

Naukowczyni zaobserwowała, że po usunięciu kolejnej warstwy lakieru hybrydowego paznokcie stawały się delikatne, wyginające się, cienkie jak papier oraz bardzo wysuszone i popękane. Szybkie osłabienie płytki paznokcia zwróciło jej uwagę na możliwe zmiany chemiczne zachodzące w strukturze paznokcia pod wpływem stosowania lakieru hybrydowego utwardzanego promieniowaniem UV. To skłoniło ją do podjęcia badań nad oceną zawartości cysteiny i metio-

niny – kluczowych aminokwasów budujących płytkę paznokcia.

Przygotowując próbki do badania, rozpuszczała niewielką ilość paznokcia, około 2 mg, w odpowiednio stężonym kwasie solnym, tworząc tzw. kwasowy hydrolizat. Ten materiał poddawała dalszej obróbce, aby zmierzyć zawartość cysteiny i metioniny – aminokwasów niezbędnych do budowy keratyny. Badania przeprowadzano w ciągu tygodnia od pobrania próbki, by uniknąć jej wysychania i zmiany masy.

Przeprowadzone badania wykazały, że używanie lakie-

rów hybrydowych negatywnie wpływa na strukturę paznokci. W codziennym użytkowaniu objawia się to większą łamliwością, rozdwojaniem i kruszeniem się paznokci.

Te uszkodzenia można wyjaśnić wynikami badań. Po sześciu miesiącach stosowania lakierów utwardzanych promieniowaniem UV zauważalnie spada zawartość kluczowych aminokwasów, takich jak cysteina i metionina, które budują płytkę paznokcia. Po tym czasie ilość cysteiny zmniejszyła się o 22 proc., a metioniny aż o ponad 30 proc.



FOT. 123RF

Używanie lakieru hybrydowego negatywnie wpływa na strukturę paznokci.

0011242680

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 800 472 852, 42 647 28 52
Przez internet: www.expressilustrowany.pl
W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska, m.sliwinska@dziennik.lodz.pl
tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127
ŁÓDŹ, ul. Kolumny 6/36, tel. 502 499 119, C.H. Nowa Górna (Carrefour)

REKLAMA

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI - mieszkania - sprzedam - mieszkania - kupię - mieszkania - do wynajęcia - mieszkania - wynajmę - mieszkania - zamienię - domy - sprzedam - domy - kupię - domy - do wynajęcia - domy - wynajmę - domy - zamienię - lokale użytkowe - sprzedam - lokale użytkowe - kupię	- lokale użytkowe - do wynajęcia - lokale użytkowe - wynajmę - lokale użytkowe - zamienię - działki, grunty - sprzedam - działki, grunty - kupię - gospodarstwa - garaże - pośrednictwo - inne - bank stancji HANDLOWE - AGD - RTV	- elektronika, komputery - telefony - car audio - antyki - kolekcjonerstwo, sztuka - jubiliterstwo - filmy, muzyka - foto, książki - instrumenty muzyczne - lombardy - sport i rekreacja - maszyny urządzenia - materiały budowlane - materiały opałowe	- tekstylia, odzież - dla dziecka - meble - inne MOTORYZACJA - samochody osobowe - ciężarowe, dostawcze - busy autobusy - rolnicze - przyczepy, naczepy - zabytkowe - uszkodzone, rozbite - motocykle - części i akcesoria
---	---	---	---

- zamienię - motofinanse - motousługi - inne FINANSE BIZNES - kredyty, pożyczki - usługi finansowe - usługi prawne - biura rachunkowe - ubezpieczenia - oferty - inne NAUKA - szkoły - kursy/szkolenia
--

- języki obce - korepetycje - inne PRACA - zatrudnię - urzędy pracy - szukam pracy - inne ZDROWIE - apteki - pomoc całodobowa - chirurgia - ginekologia - interna - neurologia
--

- pediatria - psychologia - psychiatria - stomatologia - urologia - inne specjalizacje - przychodnie, kliniki - laboratoria - zabiegi - opieka - sprzęt medyczny - uroda - inne USŁUGI - agd rtv foto - budowlano-remontowe
--

- instalacyjne - biurowo - projektowe - komputerowe - krawiectwo - montażowe - ogrodnicze - porządkowe - przeprowadzki - reklamowe - stolarskie - radio taxi - transportowe - rozrywka - uroczystości - zabezpieczające - inne
--

TURYSTYKA - agroturystyka - kraj - świat - biura podróży - oazy i kolonie - wycieczki - przewozy - inne ZWIERZĘTA - lecznice - usługi - inne MATRYMONIALNE - ROŻNE

KOMUNIKATY ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA GASTRONOMIA - dania na telefon - usługi - inne ROLNICZE - maszyny rolnicze - ogrodnictwo - plody rolne - zwierzęta hodowlane - inne TOWARZYSKIE USŁUGI KAMIENIARSKIE USŁUGI POGRZEBOWE
--

0011242665

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię każde mieszkanie. Garaż. Za gotówkę 792-669-171

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 782-300-200

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

AUTOSKUP każde - 24h. Płacimy do 30% więcej niż u konkurencji. Zwrot OC, 507-109-646

1 - 001 absolutnie autoskup wszystkie, 533-232-606

1-12h Złomowanie Autoskup. Zwrot ubezpieczenia. Każde auto. Zaświad. do wyrej. Najlepsze ceny. Gotówka. Laweta. Zgierz, Wschodnia 29, 42-717-40-10, 609-142-742, www.greenscrap.pl

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Zdrowie

POMOC CAŁODOBOWA

Odrucia, alkohol, kroplówki, ciagi, 602-691-580

ALKOHOL - ciagi, odrucia, 501-063-660

INTERNA

WIZYTY domowe - dr Matusiak, 601-266-571

NEUROLOGIA

Neurolog - specjalista, 602-691-580

Usługi

AGD RTV FOTO

AGD - pralki szybko, tanio, 504-556-016

AGD, kuchnie, pralki, itp., 514-335-326

RTV, LCD - dojazd gratis, 889-153-215

TELE - audiovideo naprawa, 602-687-803

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACH tanio solidnie VAT, 787-337-426

DACHY krycie, naprawy, 602-281-064

MALOWANIE DACHÓW! malowanie dachów, 785-633-254

INSTALACYJNE

ELEKTRYK, 693-741-682

Hydraulika - awarie, 509-721-995

Przepychanie kanalizacji - kamera, 509-721-995

MONTAŻOWE

Żaluzje - Plisy. Rolety 50zl. Moskitiery. Produkcja, montaż, naprawa. Drewnowska 88. Promocje! Gratysy!, 42-654-84-84, 501-380-619

PORZĄDKOWE

POSPRZĄTAM i wywiozę, 518-121-909

PRANIE dywanów i tapicerki. Solidnie. Dojazd, 600-794-989

PRZEPROWADZKI

Przeprowadzki, transport - likwid. mieszkań, piwnic, 518-121-909

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

Towarzyskie

ANKA godz. 9 -20, 510-917-716

strefa EDUKACJI

Edukacja w najwyższym stopniu

strefaedukacji.pl

REKLAMA

0011348137

SPRZEDAM budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.

Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.

Tel. kontaktowy 603 920 399

Z życia celebrytów

Julia Wieniawa buszuje w sklepach...



SZASTA PIENIĘDZMI W BERLINIE

Paweł Kaczmarek

Po co się ma pieniądze, jak nie po to, aby spełniać marzenia? Dziwić może jednak, że co niektórzy aż tak skutecznie dają się zmanipulować sztuce marketingu. Julia Wieniawa właśnie pochwaliła się, że wydała na walizkę tyle, co... niektórzy studenci za cały rok studiów na prestiżowych uczelniach.

Julia Wieniawa, choć silnie zakorzeniona jest w celebryckim świecie, wciąż próbuje udowodnić szerszej publiczności, że jest artystką pełnowymiarową. To uśmiechnięta się do kamery, to zagra okazjonalnie w teatrze, to znowu zatańczy i pośpiewa, a później znowu wyląduje w panelu jurorskim programu XYZ. Przyznać trzeba, że chęci do pracy oraz

dyscypliny jej nie brakuje. Problem w tym, że wystarczy później tylko kilka storiesów na Instagramie, aby odbiorcy zaszufladkowali ją w kategorię „panna ze ścianki”.

Oczywiście już za niedługo Julka zacznie wyskakiwać nam z każdego możliwego odbiornika telewizyjnego, a to za sprawą wizerunku ekipy „Rodzinki.pl” na plan zdjęciowy. Sukces projektu w zasadzie jest gwarantowany, oczywiście więc było, że Wieniawa także stawi się przed reflektorami ramienia, w ramieniu z tymi wszystkimi, którzy liczą na to, że wznowienie serialu ożywi nieco ich kariery. Czekamy na efekty, w międzyczasie zaspokajając ciekawość rolkami Julki z luksusowych zakupów za Odrą.

Wieniawa zorganizowała sobie długi weekendowy wy-

pad do Berlina, którego betonowy urok z niewiadomych powodów wciąż przyciąga miliony turystów. Jako że pogoda w trakcie wizyty nieszczerze rozpierała, Julka – jeśli wierzyć jej publikacjom na Instagramie – większość zwiedzania poświęciła na zakupy w luksusowych butikach. Taka okazja wymagała rzecz jasna solidnej fotorelacji.

Jak się okazało, Julka poczuła się zobligowana do udokumentowania chwili zakupu... walizki pewnej marki, która w ostatnich latach zdobyła szczególne uznanie instagramowej gawiedzi. Srebrzyste kabinówki i większe modele na czterech kółkach potrafią kosztować nawet 9 tys. zł. Dla perspektywy: tyle też kosztują roczne czesne na najbardziej obleganych

kierunkach na Uniwersytecie Warszawskim w trybie wieczorowym bądź zaocznym. Na szczęście takimi kosztami Julka nie musi zawracać sobie głowy.

Z okazji powiększania swego walizkowego portfolio, Julka odegrała przed aparatem całą pantomimę. Zrobiła dzióbek, puściła wymowne spojrzenie, przymierzała do rączki najpierw pierwszą walizkę, później drugą – niemalże identyczną. Zakomunikowała przy tym, że natychmiast musi posłać zdjęcia do zaprzyjaźnionego stylisty, aby poinstruował ją, który model powinna wybrać. Żeby ułatwić robotę potencjalnym złodziejom, którzy i tak przecież zorientują się, że mają do czynienia z walizką z wyższej półki, Julia zafundowała sobie tag z inicjałami „JW”.



FOT. PB - KISWE LIVE/SCREEN Z TRANSMISJI

OZZY ODSZEDŁ NA SWOICH ZASADACH...

Ozzy Osbourne, legenda heavy metalu, frontman grupy Black Sabbath nazywany Księciem Ciemności, zmarł we wtorek w wieku 76 lat, zaledwie 17 dni po swoim pożegnalnym koncercie. O jego odejściu poinformowała rodzina, prosząc o uszanowanie prywatności. Osbourne od lat zmagał się z problemami zdrowotnymi, w tym z chorobą Parkinsona. W ostatnich miesiącach życia poruszał się na wózku, ale mimo to wystąpił w Birmingham (rodzinnym mieście Black Sabbath) podczas rzeczonego koncertu, siedząc na tronie i wykonując klasyki, takie jak „War Pigs”, „Iron Man” czy „Paranoid”. Żył wedle swoich zasad i to jego niezwykle życie, napisało dla niego jeszcze jeden zaskakujący scenariusz. To właśnie po koncercie w Birmingham doszło do zaręczyn córki Ozzy’ego, Kelly. Było to dość symboliczne wydarzenie: 41-latką związała się z Sidem Wilsonem z grupy Slipknot już w 2022 r., doczekali się syna Sidneya, który ma teraz 2 latka. Wilson potrzebował jednak zaakcentowania nowego etapu, czym bardzo zaskoczył Kelly. Ozzy zaś zareagował w typowy dla siebie sposób: przerwał Sidowi oświadczenie i wykrzyknął: „Śpieprzaj, nie poślubisz mojej córki”. Muzyk niezrażony kontynuował wyznanie miłości i ostatecznie doczekał się przyjęcia pierścionka. Osbourne miał sześcioro dzieci w dwóch małżeństwach (w tym pasierba pierwszej żony). (AK, PB)



FOT. SYLWIA DĄBROWA

ODMIENIONA ANETA SZALEJE W KUCHNI

Aneta Zając zapisała na swoim koncie spektakularną metamorfozę. Wiedzy, którą zdobyła przy okazji odchudzania, nie zatrzymuje dla siebie, a chętnie dzieli się z internautami przepisami na zdrowe i smaczne dania. Tak jak niedawno, gdy szalała w kuchni niczym prawdziwy szef kuchni. Odkąd aktorka zrzuciła nadprogramowe kilogramy, chętniej niż wcześniej działa w mediach społecznościowych. A to pokaże lifting, jaki sobie zafundowała, a to pochwali się miłością. Za każdym razem wygląda rewelacyjnie. Podczas odchudzania Aneta nie tylko zdobyła nową sylwetkę, ale także poszerzyła swoje kulinarne znajomości, którymi teraz coraz chętniej dzieli się z internautami. Niedawno ujawniła przepis na zdrowe i szybkie śniadanie, a teraz zdradziła, co można zrobić na obiad. Poleciała internautom sposób na wykonanie domowych burgerów, w których zamiast bułki wykorzystano tortillę. Zając przy tych zabiegach czuła się jak prawdziwy szef kuchni. Czyżby Magdzie Gessler rosła konkurencja? Czas pokaże. Pewne jest za to, że internauci byli zachwyceni przepisem. Dowodem mogą być komentarze, które pojawiły się pod postem: „Przepysznie wygląda, a pani wygląda kwitnąco. Jest pani ogromną inspiracją”, „Jaka ogromna metamorfoza. Świetnie pani wygląda, 10 lat młodziej”, „Aneta, cudownie wyglądasz. Dzięki za przepis”. (ZK)

CZY ŻUŻLOWCY H. SKRZYDLEWSKA ORZEŁ BĘDĄ WYBIERAĆ RYWALĄ?

Dariusz Kuczmara

Przed drużyną H. Skrzydłowska Orzeł Łódź jeszcze trzy mecze w fazie zasadniczej sezonu 2025 w Metalkas 2. Ekstralidze.

Dwa z nich odbędą się w Łodzi, zaś jedno na wyjeździe. Na stadionie przy ul. 6 Sierpnia 71 Orzeł podejmie zespoły Moonfin Malesa Ostrów Wlkp. oraz Hunters PSŻ Poznań.

Pierwszy z tych pojedynków odbędzie się już jutro, 25 lipca, o godz. 17. Będzie to zaległy mecz 11. rundy, który w pierwotnym terminie nie odbył się ze względu na stan toru po opadach deszczu. Drugi ze wspomnianych meczów to spotkanie, które zostało zaplanowane na sobotę 2 sierpnia na godz. 16.

Ponadto H. Skrzydłowska Orzeł Łódź zmierzy się na wyjeździe z Abramczyk Polonią Bydgoszcz (10 sierpnia).

Teoretycznie podopieczni trenerów Macieja Jądera i Hansa Andersena mogą jeszcze powalczyć o piąte miejsce w tabeli. Zajmuje je dzisiaj PSŻ Poznań, który ma 4 punkty więcej, ale tylko dwa mecze do rozegrania. Poznaniacy mają przed sobą me-



Łódzcy żużlowcy mają udaną końcówkę sezonu.

cze w Łodzi z H. Skrzydłowska Orzeł Łódź i 10 sierpnia na własnym torze ze Stalą Rzeszów. Mogą kończyć sezon już bez punktów.

Nasi żużlowcy muszą powalczyć też o bonusowy punkt w meczu z PSŻ, choć w Poznaniu przegrali 36:54. Jeszcze wyższa była nasza przegrana w Ostrowie (32:58), ale dopóki wyścigi nie zakończone, wszystko może się zdarzyć.

Piąta drużyna w tabeli po części zasadniczej wybierze przeciwnika dwumeczem, a w przypadku niedokonania wyboru, przeciwnikiem będzie ósma drużyna.

B. ełkaesiak Piłkarzem Kolejki



Tak grał Jan Grzesik w barwach ŁKS.

Dariusz Kuczmara

Pierwsza kolejka rozgrywek PKO BP Ekstraklasy przyniosła wiele zaskakujących rozstrzygnięć. Pierwszym liderem został Radomiak Radom, a jego kapitan Jan Grzesik otrzymał tytuł MVP otwarcia sezonu i strzelił gola kolejki!

Jan Grzesik grał w ŁKS w pierwszej lidze w sezonie 2018/2019 oraz w ekstraklasie w sezonie 2019/2020. Później przeszedł do Warty Poznań, skąd po trzech sezonach przeprowadził się do Radomiaka. Jan Grzesik ma 31 lat, urodził się w Olesnie. Zaczynał karierę w meczach Młodej Ekstraklasy w barwach warszawskiej Legii. Tam przeszedł dobrą szkołę.

W meczu Radomiak Radom - Pogoń Szczecin strzelił gola niemal z zerowego kąta. Został

wybrany przez Canal Plus bramką kolejki.

Jan Grzesik tuż przed sezonem w rozmowie z Echem Dnia przyznał, że najlepszym piłkarzem tego sezonu w Radomiaku będzie Capita Capemba. Tymczasem, to kapitan drużyny Radomiaka po pierwszej serii gier PKO BP Ekstraklasy jest na ustach całej piłkarskiej Polski.

Zawodnik mecz rozpoczął na pozycji prawego obrońcy i w pierwszej połowie doskonale wywiązywał się z zadań defensywnych.

Jana Grzesika oraz Capitę Capembę umieszczono w jedenastce 1. kolejki. Poza nimi w niej znaleźli się: Marcel Łubik - Gabriel Isik, Peter Therkildsen z Widzewa, Ajdin Hasić, Krzysztof Kubica, Oskar Repka, Kamil Zapomnik, Łukasz Sekulski i Filip Stojilković.

Gwiazdy obejrzą mecz Wisły Kraków z ŁKS Łódź



Drużynie ŁKS kibicuje się od najmłodszych lat.

W sobotę o godz. 15 w drugiej serii Betclit 1. ligi Wisła Kraków podejmować będzie ŁKS Łódź. Obie drużyny wygrały swoje premierowe mecze w tym sezonie.

Dariusz Kuczmara

Spotkanie z ŁKS-em będzie też okazją, żeby przypomnieć i uhonorować wybitną postać w wiślackiej historii. Swoją benefis będzie miał bowiem tego dnia Henryk Kasperczak!

Sam mecz Wisła - ŁKS Kasperczak zobaczy oczywiście z Łoży Prezydenckiej. Warto wspomnieć, że Wisła zaprosiła na to wydarzenie wielu zna-

mienitych gości. Oto lista podana przez klub z ul. Reymonta: Marcin Baszczyński, Jakub Błaszczykowski, Mateusz Borek, Paweł Brożek, Marcin Daniec, Jan Domarski, Tomasz Frankowski, Arkadiusz Głowacki, Mariusz Jop, Zdzisław Kapka, Tomasz Kłos, Kazimierz Kmiecik, Kamil Kosowski, Jerzy Kowalik, Marcin Kuźba, Michał Listkiewicz, Włodzimierz Lubański, Dariusz Marzec, Ludwik Mięta-Miko-



Mateusz Kupczak i były ełkaesiak Oskar Koprowski

łajewicz, Kazimierz Moskal, Adam Nawatka, Grzegorz Pater, Maciej Stolarczyk, Andrzej Strejlau, Tomasz Smokowski, Antoni Szymanowski, Andrzej Twarowski, Kazimierz Węgrzyn, Maciej Żurawski oraz wielu innych byłych zawodników i ludzi, którzy tworzyli wielką Wisłę razem z trenerem Kasperczakiem.

„Pierwszy mecz sezonu ŁKS ze Zniczem wygrany - czas to uczcić! Przedłużamy sprzedaż

karnetów, więc jeśli jeszcze nie masz stałej wejściówki na ŁKS, czas dołączyć do tej historii!” - czytamy na lkslodz.pl.

Sprzedaż karnetów ŁKS na sezon 2025/2026 cały czas trwa online na bilety.lkslodz.pl i stacjonarnie w U2 ŁKS Store. Przedłużono też sprzedaż karnetów na rundę jesienną. Kupując karnet na cały sezon 2025/26 - online lub stacjonarnie - kibic otrzyma prezent: limitowany szalik karnetowicza.

Katar po mundialu chce organizować igrzyska

Dariusz Kuczmara

Katar potwierdził we wtorek chęć organizacji letnich igrzysk olimpijskich w 2036 roku.

Wcześniej oferty wysunęły Indonezja, Turcja, Indie i Chile, a zainteresowanie wyraziły Arabia Saudyjska, Korea Południowa, Egipt, Węgry, Włochy, Niemcy, Dania i Kanada.

- Obecnie dysponujemy 95 proc. niezbędnej infrastruktury sportowej, aby zorganizować igrzyska - powiedział agencji Qatar News Agency

stojący na czele krajowego komitetu olimpijskiego szejka Joaan bin Hamad Al-Thani.

Katar był już gospodarzem dwóch wielkich imprez piłkarskich - mistrzostw świata w 2022 roku oraz Pucharu Azji w 2024 r.

Igrzyska olimpijskie jeszcze nigdy nie odbyły się na Bliskim Wschodzie. Najbliższe zorganizuje w 2028 roku Los Angeles, a w 2032 australijskie Brisbane.

W piłkarskich mistrzostwach w Katarze Polska awansowała z grupy.



Polska grała z Francją na mundialu w Katarze.

Widzew jest blisko całkiem nowej jedenastki

Trener Željko Sopić mówił, że Widzew potrzebuje jeszcze napastnika i obrońcy. Klub pozyskał środkowego pomocnika.

Dariusz Kuczmera

Kto został dziesiątym nowym piłkarzem Widzewa? 26-letni Chorwat Tonio Teklić.

Nowy gracz czerwono-biało-czerwonych miał styczność z Mindaugasem Nikoliciusem, który tak komentuje jego zatrudnienie: - Tonia znam z czasów gry w Hajduku Split. To bardzo wszechstronny zawodnik, który mocno się rozwinął i potwierdził swoją dojrzałość choćby w NK Varaždin. Teraz rozegrał też dobry sezon w Turcji. Jestem pewien, że podniesie poziom rywalizacji o miejsce w składzie wśród graczy ze środka pola i skrzydłowych - twierdzi Niko.

Widzew przed sezonem pozyskał dziewięciu piłkarzy. Są to: Samuel Akere, Angel Baena,

Sebastian Bergier, Mariusz Fornalczyk, Dion Gallapeni, Maciej Kikolski, Antoni Klukowski, Lindon Selahi i Ricardo Visus.

Jak informuje dziennikarz Tomasz Włodarczyk, kolejnym celem Widzewa jest 26-letni norweski skrzydłowy Ola Solbakken. Ten piłkarz jest wychowankiem akademii Rosenborga Trondheim. Na początku 2023 roku został sprowadzony przez AS Romę, ale przez 2,5 roku rozegrał zaledwie 15 meczów i strzelił 1 gola.

Był wypożyczany do greckiego Olympiakosu Pireus, japońskiej Urawy Red Diamonds prowadzonej przez Macieja Skorzę, a także włoskiego FC Empoli. W barwach tych ostatnich spędził poprzedni sezon. Rozegrał 25 meczów, ale ani razu nie przyczynił się do strzelenia gola przez ekipę Serie A.

Całą zimę nie był dostępny do gry z powodu kontuzji pleców. Gdyby i ten transfer doszedł do skutku, byłoby to jedenaste wzmocnienie drużyny Widzewa.

Mówi się także, że w kręgu zainteresowań Widzewa jest pomocnik Mathias Hebo Rasmussen (Lyngby BK) i pomocnik Alexandru Bălu (FCSB Bukareszt).

Nie wiadomo, czy Widzew zagra w niedzielę o godz. 17.30 z Jagiellonią. Białostocki klub walczy w Lidze Konferencji. Kamil Świrydowicz, rzecznik Jagiellonii, przypomniał, że klub występujący w pucharach - zgodnie z przepisami - może wnioskować o przełożenie meczu nie później niż 48 godzin przed terminem spotkania. Pewnie wiele zależy od wyniku dzisiejszego meczu w Serbii.



Samuela Akere nie mogło zatrzymać czterech lubinian.

FOT. GRZEGORZ GALASINSKI



Kibice Widzewa

FOT. GRZEGORZ GALASINSKI

Sztuczna inteligencja i haker pomogą sędziom

Dariusz Kuczmera

Hiszpańska Federacja Piłki Nożnej (RFEF) zatrudniła Chemę Alonso, haker, który zajmie się wdrażaniem nowych technologii oraz rozwiązań związanych ze sztuczną inteligencją w tzw. Komitecie Technicznym Kolegium Sędziów.

Jak poinformował szef kolegium Francisco Soto, Chema Alonso jest jednym z sześciu członków komitetu technicznego w sezonie 2025-2026. Organ ten wchodzi w skład RFEF.

Sportowy dziennik „Marca” przypomniał, że haker noszący charakterystyczną niebieską czapkę, nie jest domorosłym ekspertem, ale wykwalifikowanym inżynierem informatyki posiadającym tytuł doktora w zakresie bezpieczeństwa informatycznego.

50-letni Alonso, nazywany przez media „dobrym hake-

rem”, wielokrotnie w przeszłości pomagał w rozwiązywaniu problemów związanych z atakami na systemy informatyczne instytucjom publicznym i prywatnym w Hiszpanii.

Wprawdzie nieznane jest wynagrodzenie, jakie haker będzie pobierał z hiszpańskiej federacji piłkarskiej, ale jak wynika z „cennika” na należącą do niego platformie internetowej, Chema Alonso za 20-minutową rozmowę online pobiera co najmniej 53 euro.

Haker znany jest hiszpańskim służbom. Za wspieranie ich został nawet w 2017 r. odznaczony przez ówczesnego szefa MSW Juana Ignacio Zoido. Uznanie hiszpańskich służb policyjnych Chema Alonso zdobył w maju 2017 r., kiedy udzielił im szybkiego wsparcia podczas zmasowanego ataku hakerskiego przeciwko głównemu operatorowi telekomunikacyjnemu Hiszpanii - spółce Telefonica.



Sędzia Paweł Raczkowski pracował bez AI podczas meczu Widzew - Zagłębie.

FOT. GRZEGORZ GALASINSKI

Mistrz Polski zdeklasował słabiutkiego rywala w walce o Champions League

Dariusz Kuczmera

Piłkarze Lecha Poznań pokonali na własnym stadionie Bredablik Kopavogur 7:1 (5:1) w pierwszym meczu drugiej rundy kwalifikacji Ligi Mistrzów. Rewanż rozegrany zostanie 30 lipca w Islandii.

Bramki: 1:0 Antonio Milic (4, głowa), 1:1 Hoskuldur Gunnlaugsson (28, karny), 2:1 Mikael Ishak (37, karny), 3:1 Joel Pereira (42), 4:1 Mikael Ishak (45+3, karny), 5:1 Leo Bengtsson (45+6), 6:1 Filip Jagiełło (78), 7:1 Mikael Ishak (85, karny).

Awans do trzeciej rundy kwalifikacji LM oznacza jednocześnie, że w najgorszym razie poznaniacy wystąpią w fazie ligowej Ligi Konferencji. Lech zagra prawdopodobnie z Crveną Zvez-

dą Belgrad, która pokonała mistrza Gibraltaru Lincoln Red Imps 1:0. Gola strzelił Brazylijczyk Bruno Duarte (30).



Lech ma wielu kibiców, jak Widzew.

FOT. PAP/AGNIESZKA KACZMARCZYK

24
lipca 2025**DZIŚ IMIENINY OBCHODZĄ**
Kinga, Krystyna, Krzesimir, Olga,
Augustyn, Wiktor i Wojciech.**HOROSKOP****Baran****(21.03-19.04)** W końcu przyszedł czas na odrobinę wytnienia. Postaraj się wynagrodzić rodzinie zabieganie ostatnich dni.**Byk****(20.04-22.05)** Twoim jedynym poważnym zadaniem będzie troska o dobry nastrój. Najlepiej zadziała rozmowa i szczerzy uśmiech.**Bliznięta****(23.05-21.06)** Nie uda Ci się zrzucić kilogramów, jeśli nie postawisz na dyscyplinę. W duecie łatwiej się zmotywować.**Rak****(22.06-22.07)** Dopadnie Cię szal internetowych zakupów. Otrzeźwienie przyjdzie wraz ze spojrzeniem na stan konta.**Lew****(23.07-23.08)** Poczujesz, że krew szybciej krąży w żyłach i odezwie się w Tobie żądza przyciągnięcia damsko-męskich. Tylko myśl!**Panna****(24.08-22.09)** Nie bądź tak nieśmiały, bo osoba, na której uważasz Ci zależy, w końcu sobie odpuszczy. Teraz kolej na Twój ruch.**Waga****(23.09-22.10)** Jedyne czego Ci potrzeba, to odpoczynek w gronie najbliższych. Ten czas wszystkim wyjdzie na dobre.**Skorpion****(23.10-21.11)** Od pewnego czasu ktoś śle w Twoją stronę powściągliwe spojrzenia. Może warto dać się namówić na spotkanie.**Strzelec****(22.11-21.12)** Tym razem praca będzie musiała poczekać. Nie rób sobie wymówek. Każdy ma czasami prawo do błędnego lenistwa.**Koziorożec****(22.12-19.01)** Twoja skłonność do wyolbrzymiania faktów sprawi, że popadniesz w konflikt z kimś bliskim. Pomyśl, czy warto.**Wodnik****(20.01-18.02)** Jesteś rozcieszony swoim związkiem. Pielęgnowane od miesięcy zadry nie poprawiają sytuacji.**Ryby****(19.02-20.03)** Warto mieć jednak oczy szeroko otwarte. Na horyzoncie pojawiają się nowe możliwości. Ale ryzyko jest duże.**LORA SZAFRAN**

Piosenkarka kończy 65 lat, a 56 piosenkarka Jennifer Lopez. **W 1400 r.** w Collegium Maius odbyły się pierwsze wykłady uniwersyteckie w Krakowie. **W 1599 r.** została zerwana polsko-szwedzka unia personalna. **W 1959 r.** w Lublinie rozpoczęto produkcję samochodu Żuk.



PRAWDZIWA - LEPSZA
Dzisiaj jest Święto Policji - upamiętnia rocznicę powołania w 1919 roku Policji Państwowej. Dziś można obchodzić również Międzynarodowy Dzień Wirtualnej Miłości. Ale po co, skoro tylko ta realna jest prawdziwa? Podobnie jest ze sztuczną inteligencją. (JM)

Jennifer Lopez:
„Podoba mi się moja życiowa droga i nie zmieniałabym w niej niczego.”



FOT. WIKIPEDIA COMMONS

OBYCZAJE

**Modny,
czyli trendy,
ale nie
trendowaty**

Dawne słowa nabierają współczesnie nowych znaczeń. Przekonał się o tym ojciec nastolatka, który usłyszał jego rozmowę z kolegą, w której padło, że ktoś jest „trendowaty”. Rodzic zaniepokoił się, że ktoś mógł zapaść na tak poważną chorobę jaką jest trąd, ale syn uspokoił go, że słowo „trendowaty” (a właściwie powinno być zapisywane „trendowaty”) oznacza we współczesnym, młodzieżowym języku osobę, która ulega modzie, albo nawet wyznacza jej trendy. I dotyczy to nie tylko ubioru, ale i doboru muzyki, lektur, filmów i gier komputerowych. (JM)

LICZY SIĘ KOLEJNOŚĆ

Matka łódzkiego nastolatka zauważyła, że jego kosmetyki na półce w łazience codziennie stoją w innym porządku. Okazało się, że chłopak używa ich w ściśle określonej kolejności - jednego co dwa dni, innego co trzy, a jeszcze innego raz na tydzień. (JM)

OBYCZAJE**ALE NA PEWNO JEST EUROPEJKĄ**

Uczennica łódzkiego liceum mająca 16 lat, została zapytana przez nauczyciela na lekcji wiedzy o społeczeństwie w jakim województwie chodzi do szkoły. Po długim namyśle odpowiedziała: - W polskim. (JM)

NA ZŁOŚĆ ŻONIE

W Centrum Zdrowia Matki Polki mąż, którego żona miała niebawem rodzić, drażnił się z nią, że jak urodzi się chłopiec, to da mu na imię Bogusław, a jak dziewczynka, to Linda. Bo jest wielbiciele filmów z udziałem tego aktora. (JM)



FOT. FREEPIK

MIT CZY CUD? ARBUZNA ODCHUDZANIE

Monika Góralska

W mediach społecznościowych latem pojawia się wiele sposobów na szybkie odchudzanie, bo przecież trzeba się zmieścić w kostium kąpielowych. Jednym z takich sposobów jest modna obecnie dieta arbuza, która obiecuje szybkie pozbycie się zbędnych kilogramów, oczyszczenie organizmu oraz poprawę samopoczucia.

Technolog żywności i dietetyk Marta Tarasiewicz z Uniwersytetu Dolnośląskiego DSWobala mity na temat modnej obecnie diety arbuza. Ekspertka wyjaśnia, że dieta arbuza to sezonowy trend żywieniowy. Polega na spożywaniu wyłącznie arbuza (czasem z dodatkiem wody) przez kilka dni - najczęściej od 3 do 7, choć zdarzają się osoby stosujące ją nawet przez miesiąc. Jej zwolennicy deklarują szybki spadek masy ciała, „detoks” organizmu oraz poprawę samopoczucia. Niestety, są to twierdze-

nia niepoparte dowodami naukowymi.

- Organizm zdrowej osoby nie wymaga specjalnych kuracji oczyszczających - funkcję detoksykacyjną pełnią codziennie wątroba i nerki. Tymczasem dieta oparta wyłącznie na arбуzie jest skrajnie niedoborowa. Brakuje w niej białka,

tłuszczów, błonnika, żelaza, cynku, witamin z grupy B, a także kwasów tłuszczowych omega-3. Takie niedobory mogą prowadzić do osłabienia, zawrotów głowy, rozdrażnienia, a w dłuższej perspektywie - do zaburzeń metabolicznych i hormonalnych - mówi Marta Tarasiewicz.



FOT. GETTY IMAGES

Spadek masy ciała podczas tej diety wynika głównie z utraty wody.